Opłacone ryczałtowo.
Nr 14. Kraków, dnia 3 kwietnia 1921 r. Rok IX.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcja i Administracja: KRAKOW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 40 marek za 1 wiersz petitowy (1 rządek).
Kosztuje: w Polsce kwartalnie 60 mk., za granicą 80 mk. W Ameryce 3 dol. Nr poj. 15 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 5 mk

Dzielnicowy Kongres P. S. L. zachodniej Małopolski

odbędzie się w sali „Strzeleckiej", przy ulicy Lubicz (nie w „Sokole", jak poprzednio podano), dnia 3 kwietnia o g. 10. Przemawiać będą: Prez. Witos, ministrowie Rataj i Dąbski, wicemarszałkowie Sejmu Bojko i Osiecki.

Nowe zadania.

Stajemy u progu okresu, którego oczekiwaliśmy wszyscy z utęsknieniem. Skończyła się nareszcie wojna, odbył się już plebiscyt na Górnym Śląsku, najważniejsze zagadnienia państwowe natury zewnętrznej, zostały rozwiązane. Nadchodzi teraz okres pokojowej pracy, okres wprowadzania w życie reform społecznych, które uznano za najistotniejsze podwaliny państwowego bytu Rzeczypospolitej, po jej odrodzeniu.

Polskie Stronnictwo Ludowe samo wytknęło drogę, którą należy postępować, aby byt państwa oprzeć trwale i silnie na najszerszych masach ludności. Nadeszła pora, aby na drogę tę wszedł rząd, aby rozwój społeczeństwa mógł się dokonywać na torach, już w tym kierunku wytkniętych.

Zagadnieniem, sięgającem najgłębiej w ustrój społeczny, jest reforma rolna. Są ustawy, gwarantujące masom ludowym, pracującym na roli, otrzymanie warsztatów pracy, to jest ziemi. Parcelacja rządowa odbywa się dotąd w ramach szczupłych, bo tylko na gruntach, należących do państwa. Ale niepodobna zaprzeczyć, że reforma rolna w życiu praktycznem dokonuje się na wielką skalę sama przez się. Uchwalenie ustawy o reformie rolnej i o jej wykonaniu spowodowało, że wielcy obszarnicy, którzy nigdyby nie byli poszli na parcelowanie swoich dóbr, od roku sami ochotnie sprzedają ziemię, a kupujących nie brak. Ruch parcelacyjny z każdym dniem rośnie, z każdym dniem więc przybywa Polsce szereg zdrowych, zasobniejszych gospodarstw, dających właścicielom możność dostatniego i spokojnego życia. To są niewątpliwe skutki samego uchwalenia ustawy o reformie rolnej.

W czasie, kiedyśmy prowadzili wojnę, kiedy energję całą rząd musiał wysilać w kierunku zwycięstwa, kiedy fundusze w lwiej części musiały iść na potrzeby armji, wprowadzanie reformy rolnej w życie przez rząd jako taki, siłą rzeczy musiało być utrudnione. Od chwili jednak podpisania pokoju wstępnego w listopadzie 1920 r., prezydent ministrów poświęcił baczną uwagę

tej dla państwa tak doniosłej sprawie. Z inicjatywy prezydenta Witosa, Sejm uchwalił ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom na wschodnich kresach Rzeczypospolitej. Ustawa to niezmiernie ważna, bo nie należąc do zakresu ustaw o reformie rolnej, przyczyniała się ogromnie do wprowadzenia tej reformy w życie przez to że na jej podstawie na wschodnich rubieżach państwa, powstać mają zdrowe gospodarstwa, które oddane zostaną na własność obrońcom Ojczyzny. Prezydent ministrów uogował też sprawę utworzenia Banku rolnego, bez którego wprowadzenie rządowej parcelacji w życie nie da się pomyśleć.

W tym kierunku natrafił jednak prezydent ministrów na dziwny opór w ministerstwie skarbu, opór, który można by nazwać chyba tylko sabotażem. Prowadzącym ten sabotaż był wiceminister skarbu, p. Weinfeld, wprowadzony ongiś na to stanowisko przez p. Grabskiego. P. Weinfeld przetrzymał rozporządzenie o nadaniu ziemi żołnierzom przez kilka tygodni, uniemożliwiając wejście w życie ustawy, tak potrzebnej, tak w interesie państwa wskazanej. Sprawę Banku rolnego p. Weinfeld utopił, tak, że jej dziś nie można wydobyć z aktów ministerstwa skarbu. Nasuwa się mimowoli podejrzenie, że p. Weinfeld, który umiał zdobyć sobie wielki wpływ na p. ministra Steczkowskiego, z całą świadomością uniemożliwia załatwienie w ministerstwie skarbu ustaw i rozporządzeń, dotyczących reformy rolnej.

Reforma rolna jest zagadnieniem, którego szczęśliwe przeprowadzenie wymaga jednolitego, bezwzględnego postępowania wszystkich interesowanych ministerstw, całego rządu. Jest to dzieło olbrzymiej doniosłości i przeprowadzone być może z korzyścią dla państwa i ludności tylko wtedy, gdy wagę tego zagadnienia z punktu widzenia dobra państwowego oceniać będą jednakowo wszyscy członkowie rządu, gdy zastosują jednakowe metody i środki i będą się razem wspierać i uzupełniać. Doświadczenia z ministerstwem skarbu, w jego dzisiejszym składzie, okazują niestety, że w rządzie obecnym niema tej jednolitości w zapatrywaniu na zagadnienie reformy rolnej, ani u pewnych czynników chęci uzgodnienia metod i przyspieszenia wykonania obowiązujących już ustaw o przemianie ustroju rolnego w Rzeczypospolitej.

Ponieważ niepodobna przypuścić, aby ludzie, którzy w ministerstwie skarbu dotąd sabotowali reformę rolną, zmienili swe je postępowanie, nie można sobie wyobrazić innego wyjścia, jak zmianę tych ludzi. Kwestja reformy rolnej jest pod względem państwowym tak ważną, że ludzie, którzy jej nie zrozumieli, którzy na dobitek utrudniają wprowadzenie jej w życie, nie mogą piastować stanowisk, nakładających ciężką odpowiedzialność wobec państwa.

Do rzędu reform o wielkiej społecznej doniosłości, należy także sprawa powrotu do normalnych stosunków przedwojennych w dziedzinie gospodarczej. Przekonaliśmy się wszyscy na własnej skórze, że wszelkie ograniczenia życia gospodarczego, wszelkie ujmowanie przez państwo tych dziedzin życia, które należą do kupców i przemysłowców, mszczą się w sposób okrutny na społeczeństwie, bo wywołują tajny handel, a temsamem paskarstwo. Każdy rozsądnie myślący człowiek doszedł już dziś do przekonania, że jedynem lekarstwem na niedomagania gospodarcze jest wprowadzenie z powrotem wolnego handlu. Nawet ci, co przed rokiem jeszcze upierali się przy systemie żywienia ludności przez państwo, zdają już sobie dzisiaj sprawę z faktu, że państwo nie może być mamką dla wszystkich, że rząd jest od tego, aby rządził, a kupcy od tego, żeby handlowali, przemysłowcy, żeby wytwarzali potrzebne produkta. Uwolnienie życia gospodarczego z więzów państwowości, przyniesie ogromną ulgę całej ludności w zaopatrywaniu się jej w artykuły pierwszej potrzeby. Zdecydowanie się na wolny handel i wprowadzenie go w życie — to w dzisiejszych warunkach głęboka reforma, na którą czeka całe społeczeństwo. Dla przeprowadzenia jej potrzeba rządu silnego, rządu, ożywionego jednolitemi poglądami.

Siłą rzeczy wysuwa się też obecnie na pierwszy plan konieczność uregulowania samego zagadnienia pracy. Obywatele Rzeczypospolitej pragną mieć wolność pracy, która bezsprzecznie jest atrybutem każdego wolnego obywatela. Nie chodzi tu o ograniczenia nabytych przez robotników praw, chodzi tylko o dostosowanie się do potrzeb, do stosunków, które wymagają dzisiaj podwojenia pracy na każdem polu. Z całą stanowczością możemy oświadczyć, że ograniczenie wolności pracy spowodowało spotęgowanie przeciwieństw między wsią a miastem, bo wieś nie przestała pracować i rozumie doskonale konieczność jak najwydatniejszej i nie na godziny obliczanej pracy. Jest to zagadnienie drażliwe, ale drażliwe tylko wtedy, jeśli się je ujmie z punktu widzenia korzyści poszczególnych partyj. Ze stanowiska państwowego potrzebę rozwiązania go, korzystnego dla wszystkich, uznają dziś ogromna większość społeczeństwa.

Czeka nas wreszcie wielka praca nad reformą administracji. Do dziś dnia administracja nasza szwankuje. Trzeba zaprawdę żelaznej energji i zdecydowanej woli ze strony rządu, a gruntownego poparcia ze strony całego społeczeństwa, aby to dzieło przeprowadzić, a temsamem umożliwić pomyślny rozwój państwa i społeczeństwa.

To są najważniejsze zagadnienia, jakie się przed nami wyłaniają w chwili, gdy rozpoczynamy nareszcie życie w pokoju. Stronnictwa polityczne muszą sobie zdać sprawę z doniosłości tych zagadnień i muszą się zdobyć na kroki stanowcze, aby tym zadaniom sprostać. Stronnictwo nasze, biorące na siebie pełnię odpowiedzialności za państwo, stawia te wszystkie sprawy jasno przed oczy wszystkich, ma bowiem wolę przeprowadzenia tych rzeczy. Biorąc za państwo odpowiedzialność, Polskie Stronnictwo Ludowe chce też mieć w rządzie udział taki, któryby umożliwiał przeprowadzenie zadań, jakie się przed państwem w obecnej chwili wyłaniają.

Wynik plebiscytu na Górnym Śląsku.

Międzykoalicyjna komisja, która przeprowadziła na Górnym Śląsku plebiscyt, nie ogłosiła do chwili, kiedy te słowa piszemy, ostatecznego wyniku głosowania w tej dzielnicy. Rozporządzamy dotychczas obliczeniem, zrobionem przez polski komisarjat plebiscytowy. Z rezultatu możemy być w całej pełni zadowoleni. Plebiscyt, sądząc wedle oddanej liczby głosów, wykazał dowodnie, że w pewnej części Śląska Górnego większość mają Niemcy, że natomiast najcenniejsza część Śląska, to znaczy okręgi przemysłowe i węglowe, mają ogromną większość polską.

Wedle brzmienia traktatu wersalskiego, o przynależności Górnego Śląska decydować będzie nie ogólna liczba głosów, ale wynik głosowania w poszczególnych gminach. Jeżeli chodzi o ogólną liczbę głosów, to Niemcy, dzięki temu, że sprowadzili prawie 200.000 emigrantów, uzyskali przy plebiscycie większość głosów. Za Niemcami padło głosów, wedle obliczenia polskiego komisarjatu 665.222, za Polską zaś 473.417. Zgoła inaczej jednak rzecz się przedstawia, gdy się weźmie na uwagę wynik głosowania według gmin, czyli tak, jak ten wynik należy brać według brzmienia traktatu wersalskiego. W tym wypadku Śląsk podzielił się na dwie części. Powiaty wschodnie i południowo-wschodnie, a więc przylegające bezpośrednio do Śląska i Kongresówki, oświadczyły się w ogromnej większości gmin za Polską. Powiaty zachodnie i północne oświadczyły się za Niemcami.

Powiaty: Pszczyna, Rybnik, Katowice, Bytom, Zabrze, Gliwice, Tarnowskie Góry, Strzelce, Raciborz i południowo-wschodnia część powiatu Olesno oddały za Polską 421.269 głosów, za Niemcami 400.768. Pod względem ilości gmin oświadczyło się w tych powiatach za Polską 652 gminy, za Niemcami 191 gmin. Za Polską oświadczyło się więc prawie 77% gmin w tych powiatach.

Za Niemcami oświadczyła się większość w powiatach Kluczbork, Namysłów, Opole, Prudnik, Koźle, Raciborz, Głupczyce oraz reszta powiatu Olesno. W tych powiatach Niemcy dostali 264.454 głosy, za Polską zaś padło 52.148 głosów. Za Niemcami oświadczyło się 582 gminy, za Polską 60.

Cyfry te wskazują, jaka jest najsprawiedliwsza granica między Polską a Niemcami. Szmat ziemi, przylegający bezpośrednio do Polski, oświadczył się w ogromnej większości swych gmin za Polską i do niej przypaść powinien. Reszta Śląska, mająca większość gmin niemiecką, może przypaść Niemcom, choć z pewnością powiaty te przyjmą odcięcie ich od środowiska węglowego z najwyższą niechęcią.

Naród i rząd polski stoi na stanowisku, które zresztą podziela w zupełności także rząd francuski i czemu dała wyraz francuska parlamentarna komisja zagraniczna, że okręgi przemysłowe Górnego Śląska, mające ogromną większość gmin polskich, ściśle wedle brzmienia traktatu wersalskiego, powinny przypaść Polsce.

Jest rzeczą niezwykle pożądaną by granice między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku wedle rezultatów plebiscytu ustalić i przeprowadzić jak najrychlej. Leży to w interesie i Polski i Niemiec oraz całej Europy. Niemcy bowiem, wiedząc dobrze, jak brzmi traktat, i licząc się już ze stratą okręgów przemysłowych Górnego Śląska, rozpoczęli przez swoje bojówki zamieszki na Górnym Śląsku, tak, że zmusili komisję koalicyjną do zaprowadzenia tam stanu oblężenia. Ludność polską Niemcy prowokują, posuwając się do morderstw, do napadów na bezbronnych ludzi i t. d. Dla wywołania większego wrażenia za granicą, rząd niemiecki postarał się nawet o rewolucję wewnątrz Niemiec, rewolucję, która jest czystą komedją, bo ma tylko zastraszyć koalicję na wypadek, gdyby Śląsk przyznała Polsce.

Jest rzeczą rządu polskiego i dyplomacji naszej wytężyć teraz wszystkie siły, aby ten ogromny patrjotyzm chłopa i robotnika polskiego na Górnym Śląsku, który się ujawnił w dniu plebiscytu, został nagrodzony jak najrychlej przez przyłączenie polskich terytorjów Śląska Górnego po wielowiekowem oddarciu do Macierzy.

Im prędzej zapadnie rozstrzygnięcie koalicji, im prędzej ostateczna granica między Polską a Niemcami zostanie na Górnym Śląsku ustalona, tem lepiej dla nas i dla całej Europy.

Sprawa ziemi dla żołnierzy.

Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje:

W myśl art. 8. ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom wojsk polskich, z dnia 17 grudnia 1920 r. — ministerstwo spraw wojskowych, w porozumieniu z głównym Urzędem ziemskim i ministerstwem rolnictwa — chcąc przystąpić do jak najszybszego nadania ziemi i uważając, że jedynym sposobem wykonania udzielenia pomocy jest chwilowe współprowadzenie gospodarstw przez osadników w okresie wiosny i lata 1921 z równoczesnem prowadzeniem prac dla rozdziału ziemi pomiędzy poszczególnemi osobami, — tworzy przejściowo przy poszczególnych oddziałach linjowych kolumny robocze, składające się ze zdemobilizowanych i zasłużonych żołnierzy, uprawnionych do otrzymania ziemi darmo i do najszerszej pomocy rządowej. Zadaniem kolumn roboczych, jest w pierwszym okresie wiosennym dokonanie uprawy i niezbędnych zasiewów dla osadnika. Do każdej kolumny roboczej zostały przydzielone odpowiednie ilości koni i narzędzi rolniczych. Tak utworzone kolumny robocze prowadzą gospodarstwo pod kierunkiem fachowego i doświadczonego gospodarza. Równocześnie w okresie letnim, nastąpi pomiar i rozdział gospodarstw, na poszczególne osady, które otrzymają byli żołnierze, zorganizowani w kolumny robocze. Zdemobilizowani żołnierze w kolumnach tych, otrzymają pełne utrzymanie, przysługujące żołnierzom czynnym.

Do starania się o przydzielenie do kolumn roboczych uprawnieni są tylko zdemobilizowani, lub bezterminowo urlopowani żołnierze, otrzymujący w myśl artykułu 2 ustawy o nadaniu ziemi, ziemię darmo, a więc: 1) odznaczeni orderem Virtuti Militari lub krzyżem walecznych; 2) podani do tego odznaczenia lub posiadający pisemne dowody zasług wojskowych, to jest wymienieni w odpowiednich rozkazach pułkowych, brygadowych i innych, jako zasłużeni w służbie wojskowej; 3) ochotnicy którzy odbyli służbę wojskową we wojsku polskiem lub w oddziałach, uznanych za wojsko polskie. Zaznacza się,

że pośród zgłoszonych, odpowiadających powyższym trzem warunkom, pierwszeństwo będą mieli zawodowi rolnicy, obznajomieni w prowadzeniu gospodarstw rolnych, a więc synowie gospodarzy ziemskich, lub posiadający specjalne wykształcenie rolnicze. Zdemobilizowani żołnierze, chcący wstąpić natychmiast do kolumn roboczych, powinni zgłosić się jak najszybciej do swoich bataljonów zapasowych, które, o ile odpowiadają podanym wyżej trzem warunkom, wysyłają ich z akredytowanemi dokumentami podróży do właściwych oddziałów. Zaznacza się, że każdy bataljon zapasowy, w roku bieżącym będzie mógł wysyłać do kolumn roboczych, najwyżej 30 zdemobilizowanych. Przyjmowanie zgłoszeń i wysyłanie kolumn roboczych, odbywać się będzie nie później, jak do dnia 1-go maja 1921. Szef ekspozytury M. S. wojsk. gen. por. Norwid Neugebauer.

Walka z paskarstwem.

Celem zwalczania drożyzny wydał rząd różne zarządzenia. Poznanie treści tych zarządzeń jest ważnem z różnych powodów, a to najpierw, aby społeczeństwo współdziałało z rządem, następnie, aby nie popadało w kolizję z przepisami karnemi.

Otóż przedewszystkiem wprowadziły starostwa, z upoważnienia namiestnictwa, ceny maksymalne na środki żywności. Przekroczenie tych cen maksymalnych będzie karane wysoką grzywną, aresztem i konfiskatą towaru. Ceny te są w każdym powiecie różne, zależnie od miejscowych stosunków. Jest dla rolnika (i dla każdego) ważnem, aby wiedzieć, że ceny takie obowiązują.

Drugiem ważnem zarządzeniem jest wykluczenie niepotrzebnych pośredników w handlu zwierzętami domowemi. W ostatnich czasach namnożyło się w tym handlu dużo pośredników, którzy utrudniają większym kupcom bezpośrednie zetknięcie się z rolnikiem, jako producentem bydła i świń. Utworzył się w ten sposób niepotrzebny łańcuch pośredników, co podbijało ceny mięsa. Obecnie mogą na targowicę przybywać w charakterze kupców tylko osoby, które wykażą się legitymacją identyczności, kartą przemysłową i poświadczeniem starostwa, iż posiadają koncesjonowaną stajnię handlową. Również rzeźnikom i masarzom nie wolno trudnić się pośrednictwem w handlu zwierzętami domowemi. Nadto handlować bydłem i trzodą chlewną może tylko ten kupiec, który oprócz wyżej wymienionych dokumentów wykaże się odpowiedniem zezwoleniem z namiestnictwa.

Wystąpiono dalej ostro przeciw osobom, trudniącym się handlem, a nie posiadającym odpowiednich uprawnień przemysłowych. Cały szereg osób został tu już pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Dla dopilnowania przeprowadzenia tych i innych zarządzeń zawiązano komitety społeczne dla walki z lichwą, których członkowie będą między innemi kontrolowali ruch handlowy i donosiły o nadużyciach władzom.

Początek jest zrobiony. Bądźmy tej wiary, że jak niezłomna wola narodu zdołała wyrzucić wroga z pod Warszawy, tak teraz silna wola społeczeństwa zgniecie tego drugiego, ciężkiego wroga — lichwę wojenną.

Franciszek Piątkowski.

Rozdział zboża siewnego

w zachodniej Małopolsce.

Starostwa (referenci rolni) otrzymują już przydziały zboża siewnego na sezon wiosenny. Inspektorat okręgowy pomocy rolnej w Krakowie zastrzegł wyraźnie, iż zboże to ma być rozdzielone między tych rolników, którzy nie posiadają własnego nasienia, a więc przedewszystkiem ludności małorolnej w miejscowościach, dotkniętych klęskami elementarnemi (gradem, pożarem, powodzią), jakoteż w tych gminach powiatu, co do których jest wiadomem, że ich ludność małorolna nie będzie mogła bez pomocy z zewnątrz uskutecznić wiosennych obsiewów, wreszcie tym rolnikom, którzy z powodu wypadków wojennych nie zdołali dotąd dostatecznie uruchomić swych gospodarstw.

Zboże to będą wydawać Spółki rolniczo-handlowe, względnie Składnice Kółek rolniczych na asygnaty, wydawane w starostwie przez referenta rolnego, w cenie po 3500 Mk za 100 kg pszenicy lub żyta jarego, zaś po 3000 Mk za 100 kg jęczmienia lub prosa. Drożej zboża tego sprzedawać nie wolno.

Zboże będzie przychodzić do powiatu luzem lub we workach. Nadchodzące wraz ze zbożem worki będą sprzedawane nabywcom zboża, przyczem nabywca będzie płacił oddzielnie za każdy worek na 75 kg po 150 Mk, zaś za worek na 100 kg 180 Mk.

Nie wyliczeni wyżej rolnicy (a więc n. p. więksi rolnicy), nie posiadający potrzebnego nasienia, a dający gwarancję, że za dostarczone im nasienie oddadzą po zbiorach organom rządowym odpowiednią ilość ziarna i zobowiążą się oddać na cele siewne resztę zboża po zaspokojeniu własnych potrzeb, mogą zwracać się o nasienie do Sekcji nasiennej Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w Krakowie, która udzieli im pozwolenia na zakupno zboża siewnego bezpośrednio w Syndykacie rolniczym, względnie Związku ekonomicznym Kółek rolniczych w Krakowie, które to instytucje mają otrzymać od Inspektoratu pewną ilość zbóż jarych, kwalifikowanych na wymianę za zboże po zbiorach.

Jak widzimy, organizacja rozdziału zboża siewnego jest dobra. Ceny będą jednakowe we wszystkich powiatach; więksi zaś rolnicy, wobec możności bezpośredniego nabycia ziarna w Krakowie, nie powinni robić konkurencji w nabywaniu ziarna małym rolnikom po powiatach.

Franciszek Piątkowski.

Huzia na chłopa!

Niektóre urzędy, a raczej niektórzy panowie urzędnicy, stali się w ostatnich czasach niesłychanymi wrogami chłopów. Co prawda, urzędnicy w Małopolsce nie starali się nigdy być ich przyjaciółmi, można było jednak przypuszczać, że po odzyskaniu niepodległości, gdy masy ludowe uzyskały prawa, gdy uzyskały władzę, gdy stało się faktem, że Polska nie może być państwem innem, tylko ludowem, w umysłowości nawet najbardziej nienawidzących chłopa urzędników, dokona się przemiana, że zrozumieją oni, iż jest głupotą bić głową w mur i że trzeba się pogodzić z tem, co się nie da zmienić. Okazuje się jednak, że jest jeszcze bardzo wielu urzędników, którym się ciągle zdaje, że od roku 1913 nic

się na świecie nie zmieniło, że chłopa można dalej sekować, można nim poniewierać, bo to jest obywatel drugiej klasy. Ta nienawiść do chłopów dochodzi u niektórych dygnitarzy urzędowych do tego, że wydają oni zarządzenia, skierowane wprost przeciw chłopom.

Klasyczne takie jedno zarządzenie mamy w rękach. Prezes Sądu okręgowego w Wadowicach wydał dnia 10 marca b. r. pod L. 632/14/21/2 okólnik do naczelników Sądów powiatowych, w którym, powołując się na reskrypt prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 7 marca b. r. w sprawie ściągalności i ściągania kosztów karnych, poleca Sądom powiatowym ściśle przestrzegać nietylko przepisu § 391, lecz także przepisu 134 instrukcji sądowej karnej z 16 marca 1854 r. Dz. p. p. Nr 165, zarazem zaś zwraca uwagę sędziów orzekających — cytujemy dosłownie: „n a n i e z w y k ł ą z a m o ż n o ś ć w c z a s a c h o b e c n y c h s t a n u w ł o ś c i a ń s k i e g o, z k t ó r e g o t o s t a n u p o c h o d z ą c y z a s ą d z e n i, z a z w y c z a j b e z u j m y w u t r z y m a n i u d l a s i e b i e i s w e j r o d z i n y k o s z t a k a r n e z ł a t w o ś c i ą p o n o s i ć m o g ą“. Podpisano: Prezes Sądu okręgowego *Biegański* m. p.

Dokument to niezwykle w dzisiejszych czasach interesujący. Przetłómaczywszy go na język zwyczajny, możnaby go streścić w dwóch słowach: huzia na chłopów! Ponieważ chłopi „mają pieniądze“, dlatego należy im sypać takie koszta karne, jakie się spodoba panu sędziemu, który nienawidzi chłopa. Dlaczego w tym reskrypcie niema mowy o sypaniu kosztów karnych rozmaitym paskarzom odzieżowym, obuwiowym, maszynowym, sukiennym i t. d? To, że pieniądze mają paskarze, którzy się w pierwszej linii tuczą na chłopach, jako na największym, bo najliczniejszym konsumencie, to pp. sędziów nie obchodzi. Ale p. prezes Sądu okręgowego nie może spać spokojnie, gdy myśli o chłopach, bo mu się ubzdurało, że chłopi mają olbrzymie pieniądze. Gdzie p. Biegański widział te ogromne pieniądze i tę niezwykłą zamożność chłopa w swoim okręgu sądowym żywieckim, wadowickim, w najbiedniejszych może powiatach w Małopolsce?

Wstyd, doprawdy, że w dzisiejszych czasach może poważny urzędnik państwowy, i to sędzia, wydawać podobne okólniki. Mamy nadzieję, że p. minister sprawiedliwości wglądnie w tę sprawę i pouczy prezesa Sądu apelacyjnego w Krakowie i p. Biegańskiego, że nie wolno specjalnie sekować jednej warstwy ludności i to tej, która stanowi podwalinę państwa.

Obłęd, czy celowa robota przeciw państwu?

W ostatnich tygodniach wymierzane były w Małopolsce podatki dochodowe mieszkańcom wsi, którzy dotychczas wolni byli od tego podatku. Szerokie masy ludności wiejskiej rozumieją dobrze, że państwo musi mieć pieniądze, że od płacenia podatków uchylać się nie wolno. Faktem jest, że podatek gruntowy w naszej dzielnicy został przez chłopów w zupełności wpłacony do kas państwowych. Jest to najlepszym dowodem poczucia obywatelskich obowiązków wśród rzesz włościańskich. Nie ulega też najmniejszej wątpliwości, że i nowy podatek osobisto-dochodowy wpłacany byłby przez chłopów najporządniej, gdyby, niestety, nie zaszły były okoliczności, które sprawiają, że z tego podatku państwo dotąd nie ma korzyści i wnet mieć ich nie będzie.

Podatek dochodowy wymierzają komisje. Wymiar tego podatku dokonany został w niektórych powiatach Małopolski w sposób, który musi wywołać zdumienie. Gdy się przegląda cyfry wymiaru podatków z gmin n. p. powiatu podgórskiego lub wadowickiego, a takich powiatów jest, niestety, cały szereg, to każdy zadać musi sobie pytanie: Czy komisje opanował obłęd, czy też komisje te celowo tak wymierzały ów podatek, żeby wśród najszerszych warstw włościańskich wywołać rozgoryczenie przeciw państwu i przeciw rządowi, na którego czele stoi właśnie przedstawiciel włościaństwa?

Jeżeli kobiecie, mającej dwa i pół morga gruntu i pięcioro dzieci, wdowie, bo mąż jej już dawno umarł, szacuje się dochód z tych dwóch i pół morga na 34.000 marek i wymierza podatek w kwocie z górą 8000 marek, to naprawdę trudno się dziwić, jeśli się komisję, która ten podatek wymierzyła, posądzi się o obłęd. Na ogół zaś te podatki wymierzane są w tym właśnie stosunku. Inaczej rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o obszarników i o księży. W tym samym powiecie podgórskim, gdzie owej kobiecie półtrzeciamorgowej wymierzono podatek przeszło 8000 marek, ma p. Konopka obszar dworski, liczący 300 morgów. P. Konopce wymierzono podatek w kwocie — 5000 marek! Tę miarę stosowano do obszarników i do proboszczów!

Że tego rodzaju wymiar podatku musi wywołać rozgoryczenie wśród chłopów, to chyba nikomu dziwnem się nie wyda. Trzeba naprawdę mieć zbrodnicze wobec państwa zamiary, by w dzisiejszych, gorących czasach w taki jaskrawy sposób uprzywilejowywać obszarników i księży, a krzywdzić te masy, które swój patrjotyzm i swoje poczucie obywatelskie tak dobitnie już wykazały.

W sprawach tych interweniował poseł pos. **R ą c z k o w s k i** w ministerstwie skarbu, a gdy ta interwencja nie poskutkowała, zwrócił się do prezydenta ministrów **W i t o s a**, który ze zwykłą sobie energją ujął tę sprawę w swoje ręce. Dzięki jego postawie wysłaną została do Podgórza i Wadowic **s p e c j a l n a k o m i s j a d l a z b a d a n i a w y m i a r u p o d a t k u d o c h o d o w e g o c h ł o p s k i e g o.** Takich komisyj trzebaby jednak wysłać kilkanaście, bo ten skandaliczny wymiar podatku dochodowego dla chłopów miał miejsce w całym szeregu powiatów małopolskich.

Mamy nadzieję, że zdecydowane stanowisko prezydenta ministrów w tej sprawie spowoduje rewizję tego wymiaru, przyczem z całym naciskiem zaznaczamy, że nie chodzi nam o uprzywilejowanie chłopów, ale tylko o sprawiedliwość i równe traktowanie chłopów, obszarników i księży.

J. BOJKO.

Wycieczka na dalekie kresy.

III.

Przenocowawszy w wagonie, 6 marca stanęliśmy w Pińsku, rano. Któż z was nie słyszał o tym słynnym powiecie, co to ma tyle gruntów niskich, zwanych błotami pińskiemi, i w którego okolicy jest owa słynna puszcza białowieska? Niedaleko jest rzeczka Pina, a tuż większa rzeka Jasiołda, która płynie obok tych tysięcy hektarów podmokłych bagien, a które stanowią silniejszą twierdzę, niż sam Przemyśl.

Tu odbywały się wielkie bitwy, które pochłonęły mnóstwo ofiar i Niemcy niewielkimi siłami bronić się tu mogli długo naprzeciw dużym zastępom Moskali. Okoliczne wioski, w liczbie 12, do szczętu spłonęły. Znam, co to znaczy, bo i nasze wioski, nad Wisłą, były w tem położeniu.

Zrana udaliśmy się do wiosek najbardziej spalonych za błotami pińskiemi. Przez te błota zbudowana jest kolej do Łunińca i dobra droga. Trzciny wysokie, częściowo przez ludność wycięte, częściowo spalone, a reszta stoi jak las, w niegłębokich moczarach. W tych to niezmierzonych moczarach mają swe wywczasy ptaszyny wodne, a więc kaczki, gęsi, żurawie, kurek parę gatunków, bąki, bekasy, a któżby je zresztą wyliczył? Opowiadał zastępca wojewody p. Sienkiewicz, tęgi i pracowity urzędnik, że z wiosną i w lecie, zrana szczególnie, to rozkosz słuchać tej muzyki wodnych mieszkańców, której w całej Polsce podobnej nie znajdzie. Cóż to za radość dla myśliwych i ornitologów?

Używają też sobie na tej dzikiej czeladce Poleszuki, którzy całe dnie spędzają w tych oczeretach, łowiąc swoim sposobem ptastwo. Opowiadano, że do tego, mają spryt nie zwyczajny. Z uciętym długim prętem leszczyny siedzi Poleszuk w wodzie i czeka, aż olbrzymie stado kaczek nadpłynie nad niego. Gdy upatrzy chwilę dogodną śmignie prędko kijem po stadzie i ubija biednych kaczosiów liczbę nie małą.

Mimo, że takie obronne błota były wielką zaporą dla wroga, to jeszcze Niemcy zdrutowali je w różnych kierunkach. Przy torze kolejowym gęste doły świadczą, jak tu było gorąco.

Przebywszy Jasiołdę po prowizorycznym moście, (żelazny zburzony), stanęliśmy w Horodyszczu. Osada ta, oddalona 2 mile od Pińska, jedyna katolicka w powiecie pińskim, położona na wysokiem, malowniczem wzgórzu, nad ogromnym stawem. Na najwyższem wzgórzu stoi kościół po Benedyktynkach, których tu w XVII. wieku sprowadził Karol Kopeć, kasztelan trocki. Budowa poważna, otoczona staremi lipami.

Niedaleko od kościoła, na wzgórku, był ongi cmentarz. Ledwo parę płyt nadgrobnych da się jeszcze widzieć. Odczytałem na jednym: „Gołębiowski 1802, Teresa z Osmołowskich 1856 i Hołowkowska z Butrymowiczów szambelanowa byłego dworu polskiego". Fundusze tego opactwa zabrał „miłościwy rząd" jeszcze w r. 1843, a klasztor uległ kasacie w r. 1864 po powstaniu.

Niemcy w kościele mieli stajnię i kuchnię, jak jeszcze widać z zakopconych ścian.

W wielkim ołtarzu jest obraz św. Anny, a tu i ówdzie został jeszcze na ścianie obraz. Cały kościół miał freski, które nie najgorzej się zachowały, ale nie umiem ich ocenić.

Plebanijka stać stoi, ale jakże spustoszona! Byliśmy spodziewani wieczorem, to też ludność była tylko miejscowa, bardzo sympatyczna. Ksiądz tymczasowy mieszka w takim pokoju, w jakim u nas najuboższy chłop nie mieszka.

W całym powiecie pińskim jest zaledwo 3 księży łacińskich, i brak księży jest tu nadzwyczajny. Wysyła się misje do dzikich indzi, czyby nie należało przysłać księży w te strony raczej? A interes Polski, nie już tylko religijny, tego na gwałt wymaga i ludność o to prosi!

Jezioro wspomniane jest bardzo rybne, a jak świadczy słownik geograficzny, karczma w Horodyszczu i jezioro przynosiło przed laty kilkudziesięciu właścicielowi de la Gardie tysiąc rubli rocznie, sumą na tamte czasy i stosunki poważną.

Ludność okazała chleb, którym się żywi, a pieczony jest z żołędzi. Coś nie do opowiedzenia! Miejscowość ta, przed zbombardowaniem miała 127 domów, Polaków katolików dziś jest 85 procent.

Z Horodyszcza, znaleźliśmy się w gminie Podhacie i Podbołocie. Wsie te katolickie zupełnie są zbombardowane i spalone, a ludność od 3 lat siedzi w ziemiankach, położonych w wysokim brzegu. Ten i ów ma coś podobnego do konia, który ledwo nogi włóczy, a w ciemnych niskich norach trochę rupieci tu i ówdzie i legowiska z szuwaru. Chleb z korzonków jakichś, żołędzi i słomy mełtej, z dodatkiem robaków, chwytanych w wodzie, podobnych dużo do karakonów, przywiozłem na okaz do Sejmu. Coś obrzydliwego i niebywałego.

Narzekają ludzie w Polsce na biedę (a bogatsi najwięcej) ale tu się dopiero widzi nędzę w całej grozie! Udzielił im też premjer pewną kwotę, za którą będą mogli kupić coś zboża na Wołyniu, ale cóż jest na tak wielu — pytam z ewangelistą?

A te dzieciny w łyczanych chodaczkach? Twarze wynędzniałe, blade, ale i tak się uśmiecha biedactwo. Amerykanie ich tu ratują, dziwię się ks. Lutosławskiemu i innym, którzy dobroczynność amerykanów podejrzywają i zrażają ją do podobnej pracy.

Jak ci ludzie dożyją wiosny i czy zasieją cośkolwiek, to już nie wiem, ale od takiej nędzy, jaką tu się widzi, to niech Bóg ludzkość zachowa! (C. d. n.)

Nie tędy droga!

(Ciąg dalszy).

Ze wsi Piestrzeca p. nauczycielka tejże gminy zapłaciła nadleśnictwu za drzewo w listopadzie, które zostało sprowadzone w styczniu 1920 r.

W jednej zaś ze szkółek tejże gminy chłopi gospodarze zrobili p. nauczycielowi awanturę, że ten zmuszony był spalić stolec, podtrzymujący dach na strychu.

W roku zaś 1920/21 pp. nauczyciele z tejże gminy od dziewięciu szkółek posłali pieniądze do nadleśnictwa na 95 m³ drzewa, otrzymali zaś asygnaty tylko na 4 m, drugim zaś razem wysłano na 50 m., na co odpowiedziano, że drzewo jeszcze nie jest w lesie odebrane i tymczasowo przydzielono po dwa metry, a na dostateczną potrzebę kazano czekać na asygnaty do 25 grudnia 1920 r.

Tylko jedna z wiosek pod Kielcami odznaczyła się sympatją dla nauczyciela, o której podawały niektóre gazety w zeszłym roku następujący fakt, jako, że w pewnej gminie pod Kielcami nie było wcale szkoły, a powodowani obowiązkiem obywatelskim proboszcz, pisarz gminny i inspektor szkolny, wynajęli dom i nauczyciela przeznaczono.

Nowoprzybyły p. nauczyciel, nie mogąc się dzieci doczekać, pomimo zawiadomienia przez sołtysa, zmuszony był osobiście w towarzystwie pisarza gminnego chodzić po domach za dziećmi, czego rezultatem, zamiast dzieci, zebrali się ojcowie-gospodarze i oświadczyli, że płacić na szkołę pensję będziemy, ale dzieci do szkoły nie będziemy posyłać.

Podobnych miejscowości jest więcej w naszym kraju, w których brakuje szkółek, lecz i tu, gdzie są, gospodarze-rodzice mniemają jeszcze, że nie szkoła jest dla dobra dzieci i ich przyszłości, lecz, że oni są dla niej dobrodziejami.

We wsi zaś Sroczkowie, gminy Oleśnica, szkółka i mieszkanie znajdują się w wynajętym domu. Pieniądze na drzewo do nadleśnictwa były wysłane w listopadzie 1919 r. Drzewo zaś gospodarze sprowadzili aż wiosną 1920 r. Przez ten czas zimowy szkółka wcale nie była opalaną dla dzieci. W mieszkaniu zaś p. nauczycielka opalała tylko dla przyrządzania sobie pożywienia pożyczanem w okolicy drzewem, które znosiła i z którego nigdy ciepła być nie może, ponieważ brakuje pieca, w drugim zaś pokoju jest pewna część pieca, w którym palenie znajduje się w drugim pokoju, nie należącym do szkółki, zamienionym przez gospodarza na komorę i z tej przyczyny nie bywa także opalany i nauczycielka nie ma ciepła, tylko zaduch i wilgoć, jakkolwiek mieszkanie szkoły jest własnością mieszkającego pod jednym dachem głównego opiekuna szkoły i mówcy politycznego z pod znaku „Wyzwolenia", p. Franciszka Szatacha, którego w dodatku w zeszłym roku psy podwórzowe przeszkadzały uczęszczać młodzieży na kursa wieczorowe, a w bieżącym roku jeden z nich skaleczył chodzące dziecko do szkoły.

Oprócz tego niezależnie z braku opału, ale i z braku książek i przez długie ich poszukiwania wiele dzieci opaźnia się do szkoły. Rodzice, nie mogący ich dostać w sklepach katolickich i stowarzyszeniach spożywczych, zmuszeni szukać ich po żydowskich kramikach, gdzie nawet obecnie nabywają takie podręczniki szkolne jak: Biblję Starego i Nowego Testamentu, katechizmy przez ks. Filochowskiego, Dzieje narodu polskiego i wiele gazet prawicowych i lewicowych, co ma miejsce szczególnie w powiatowej Stopnicy, aby handel szedł.

Cóż jeszcze bolesnego spotyka Macierz szkolną w swojej Ojczyźnie? Oto dwie ochronki, założone i utrzymywane staraniem p. Tarły w Zborowie i staraniem p. Popielowej we wsi Piestrzczu, właścicielki majątku Wojcza, zostały zamknięte, bo chłopi nie byli „w stanie" ich utrzymać swoim kosztem. Jeden nawet z gospodarzy, w którego domu była ochronka, pomimo przestrzeni wyraził się: „Powyrzucałem to psiarstwo, bo mi nie dawało koło domu spokoju".

Nie lepiej także, lecz gorzej, dzieje się i ze stowarzyszeniami spożywczemi po wsiach, szczególnie i miasteczkach. Niesumienność, niedołęstwo i prostactwo zaprowadziło wsiowe zarządy po towary do składnic żydowskich, dyskredytując polskie składnice i te zarządy, które się do nich zwracały, robiąc zakupy. Czem zgorszony ogół nie robił sobie także różnicy w załatwianiu sprawunków w kramikach żydowskich. Wskutek czego niemal wszystkie upadły, lub resztkami sił dogrywają, to oprócz tego żyd nigdy nie odprawia goja od swego sklepu do katolickiego, jak to czyni Polak katolik obecnie, gdy mu tylko dwunasta godzina chybnie, zamyka sklep i czasem przez grzeczność wskaże konsumentowi naprzeciw żydowski.

W miasteczku Pacanowie grono kilku mieszczan obywateli otworzyło przed rokiem akcyjny sklep bławatny. Nowej tej placówce zapowiadała się przyszłość, dzięki ludziom dobrej woli, którą słowem i czynem popierano. Niestety, któżby się spodział, żeby jakiś urząd towary zabrał i sklep zamknął do przeprowadzenia procesu. Czyja w tem zła wola znów była, trudno odgadnąć.

Nie powstają też, lecz upadają także po wsiach Kółka rolnicze i nawet czytelnictwo z braku poczt, które się bardzo dają we znaki w otrzymywaniu gazet i korespondencyj we właściwym czasie, czego przyczyną konserwuje się po dawnemu ciemnota, a z niej zło i różne smutne i śmieszne, choć bolesne wydarzenia następującej treści:

We wsi Świnary, gminy Pawłowskiej, przy końcu listopada 1920 r. do Jana Łabędzia, gospodarza, wstąpił jakiś podróżny i po Boskiem słowie zapytał go, czy we wsi tutejszej niema czasem kogoś chorego. A są tu — odpowiada Łabądź — chorzy na nogi mój kumoter, Jan Polak, może by mu pan co poradził. Ale ja też właśnie takim poradzam — odrzekł podróżny i kazał się zaprowadzić. A weszedłszy, zażądał naprzód, aby nikogo obcego w izbie nie było i zapytał chorego: co was boli? Nogi — odpowiada. — No to jak chcecie, to ja was na te nogi wyprowadzę, tylko musicie spełnić moją wolę. Dajcie-no — powiada — najpierw miskę, a teraz na to dajcie nową spodnicę, chusteczkę, nóż i pieniądze wszystkie, ile ich macie. Po spełnieniu tych zarządzeń i położeniu na tem 3000 marek — mówił podróżny: Z tem trzeba komu z was domowników iść o północy na cmentarz. Na co domownicy oświadczyli, że się boją i nie pójdą. No, to ja sam muszę iść, tylko że po powrocie z tych pieniędzy dacie na kilka Mszy świętych, a ta reszta na ubogich, ino żebyście — powiada — tego wszystkiego nie żałowali, bo by wam nie poskutkowało. A tymczasem na potrzeby domowe to ja wam daję swoje 300 marek. A teraz — powiada — pójdę do Józefa Kudły na wieś, a wrócę we środę; wyszedł i poszedł, spytawszy się, czy tu czasem niema posterunku i do dziś nie wrócił i nogom nic nie poskutkowało, chyba dlatego, że chory żałuje, iż się dał tak haniebnie oszukać i omamić.

Dzięki tedy nieczytelnictwu rozpowszechniło się jak zaraza tyfusowa i karciarstwo, które robi z nas ofiary demoralizacji społecznej, wskutek czego powtarzają się bardzo często kradzieże po komorach, a te znów mają zapewne zbyt dzięki handlowi domokrążnemu przez żydów. Nadzieja, że byłe straże obywatelskie z czasem wykorzenią wszelkie zło po wsiach i miasteczkach, zawiodła znękane społeczeństwo, gdyż je rozwiązano.

Następnie rozwijają się też po miasteczkach na nowo szynkownie, szczególnie żydowskie, ongi przez były rząd rosyjski skasowane, jako instytucje demoralizujące moralnie i materjalnie społeczeństwo, w których

zwykle przy jarmarkach w niedziele i święta, po ślubie zaś nowożeńcy i goście weselni, różne machery urządzają sobie obfite libacje, które, o hańbo! te szynkownie rząd polski koncesjonuje.

Upadają także po miasteczkach wszelkiego rodzaju i zawody rzemieślnicze, które, niestety, biorą w swoje ręce żydzi, ponieważ Polacy katolicy bądź dla gospodarstwa rolnego zaniedbują je, bądź, że zniechęceni brakiem czeladzi i terminatorów, nędznie prowadzą swoje warsztaty, bądź że wielu jeszcze przed wojną za lepszym zarobkiem wyjechało do Ameryki. Nie dziw, że po miasteczkach tak panom młodym do ślubu, jako też zmarłym koszule szyją żydówki, a trumny robią żydzi.

Zakres samorządów gminnych także nie postępuje naprzód, gdyż postanowienia Rad gminnych ogólne zebrania często przekreślają, o ile chodzi o jakiś wydatek. Dlatego też na wnioski, aby do zarządów gminnych i sejmowych wybierać ludzi światłych i inicjatywnych, celem podniesienia poziomu umysłowego, moralnego i materjalnego w gminie i kraju, zebranie gminy odpowiada na nie oburzeniem i brakiem zaufania do ludzi kulturalnych. Był też wypadek, że podobnego wójta za usiłowania zreperowania drogi utopnej prześladowano, sponiewierano i z urzędu zrzucono. Na urzędy więc powoływani są ludzie ciemni, zacofani, nieczynni, samolubni i działający po myśli swoich gminiaków.

Takich elementów na urzędy gminne przeszło bardzo wiele po dekrecie Moraczewskiego w 1918/19 roku. Innym znów razem na wniosek, aby zebranie gminne dało podpisy celem przyłączenia (swego czasu) Gdańska do Polski, odezwał się protest: „Nie chcemy Gdańska, bobyśmy go musieli opłacać, jak warszawski szpital". Gdyby się ktoś z obcych z kulturą w głowie znalazł na podobnych zebraniach w gminie Pawłowskiej, miałby wrażenie, że się znajduje wśród ciemnej nocy na cmentarzysku upiorów i kościotrupów, a nie między ludźmi w 20 wieku.

(Dokończenie nastąpi). *Antoni Nowicki.*

W sprawie Rad powiatowych.

Z powodu pomieszczonego w Nrze 8 „Piasta" artykuliku o Radach powiatowych, pragnę Szan. Czytelnikom wyjaśnić, w jakim stanie sprawa ta się znajduje.

Stwierdzić trzeba, że mylnym jest pogląd, jakoby samorząd powiatowy stał się obecnie, po odzyskaniu niepodległości i własnego państwa, zbyteczny. Przeciwnie, całe społeczeństwo, Sejm i rząd polski uznaje konieczność oparcia rozwoju państwa na jak najszerszym samorządzie. Przewiduje to także konstytucja, postanawiając, że obok władz państwowych, istnieć ma samorząd gminny, powiatowy i wojewódzki, mający wyraz swój w wybranych przez ludność reprezentacjach (Radach gminnych, sejmikach powiatowych i wojewódzkich) — a zasadnicza różnica w stosunku do czasów zaborów ma leżeć w zespoleniu samorządu i współdziałaniu tegoż z władzami państwowemi. Zespolenie to uwydatni się przez to, że przewodniczącymi ciał samorządnych (prócz Rad gminnych), a więc powiatu i województwa, ma być organ państwowy (starosta, wojewoda), zapewniający samorządowi egzekutywę, której wedle ustroju np. Rad powiatowych pod rządami zaborczemi był on pozbawionym.

To też w Królestwie Kongresowem zaraz po zrzuceniu jarzma niewoli rosyjskiej i wyrzuceniu okupantów niemieckich i austrjackich — wprowadzono (dekretem naczelnika państwa) samorząd powiatowy, t. j. sejmiki powiatowe, których przewodniczącym jest starosta.

Pozatem Rady powiatowe w Małopolsce są przestarzałe przez swą ordynację wyborczą, opartą na kurjach podatkowych, a więc dających prawo wyborcze tylko uprzywilejowanym z tytułu opłacania podatków. To usunięcie szerokich mas ludowych od prawa wyborczego do Rad powiatowych, podtrzymywane przez dawny Sejm galicyjski w ogromnej większości szlachecki — stało się głównym powodem, że instytucja Rad powiatowych stała się obojętną, a nawet znienawidzoną przez szerokie warstwy ludu. Udało się, co prawda, tu i owdzie przez kurje wiejskie opanować Rady powiatowe ludowcom, ale stało się to już w ostatnich latach przed upadkiem Austrji, tak, że nie mogli oni już rozwinąć pożądanej działalności, aczkolwiek położyli kres szlacheckim rządom w niektórych powiatach.

Obecnie w Sejmie polskim pojawiły się wnioski o reformę Rad powiatowych, przez wprowadzenie powszechnego prawa wyborczego — ponieważ jednak przeważa opinja, że nie można robić łataniny w sprawach samorządu — lecz trzeba go celowo, gruntownie zreformować od dołu do góry i ujednostajnić we wszystkich dzielnicach Polski, mających różne w tym kierunku urządzenia — przeto sprawa samorządu powiatowego będzie uregulowaną po uchwaleniu jednakiej dla całego państwa ustawy gminnej, nad którą radzi od dłuższego (zbyt długiego nawet) czasu sejmowa komisja administracyjna (o czem kiedyindziej napiszę).

Mylnem też jest zapatrywanie, że zniesienie Rad powiatowych dzisiejszych spowoduje wielką oszczędność. Wobec tego, co wyżej powiedziano, iż samorząd powiatowy będzie i być musi tylko w innej demokratycznej i rozumniejszej formie i co zresztą wykazuje praktyka życia i budżety sejmików powiatowych w b. Królestwie Kongresowem, oraz kierunek naszego polskiego ustawodastwa w sprawach samorządu powiatowego i jego zakresu działania (np. ustawa drogowa — przewidująca podział dróg na państwowe, wojewódzkie, powiatowe, utrzymywane przez sejmiki powiatowe i gminne) — będzie i po reformie Rad powiatowych istnieć biuro sejmiku czy Rady powiatowej, mające swego sekretarza, lustratora majątków i gospodarki gminnej itd. Liczba urzędników może się tylko niewiele zmniejszyć przez to, że egzekutywę zapewni starostwo.

Z powodów wyżej przytoczonych, Rady powiatowe w dawnych austrjackich formach stały się obce ludności, a skutkiem długoletnich kadencyj i wypadków wojennych, — są one w Małopolsce zdekompletowane i nie mogą się zbierać, ani ważnych uchwał podejmować. Gdy wreszcie niemożliwem jest odnowienie ich, przez wybory, na przestarzałej ordynacji wyborczej oparte, — upoważniło Ministerstwo spraw wewnętrznych — za zgodą Tymczasowego wydziału samorządowego (b. Wydziału krajowego) we Lwowie generalnego delegata rządu w Małopolsce, do rozwiązania Rad powiatowych, i wprowadzenia aż do uchwalenia przez Sejm ustawy o samorządzie powiatowym, i nowej ordynacji wyborczej dla tego samorządu, — tymczasowych zarządów powiato-

wych, czyli komisarjatów rządowych powiatowych. Na czele tych zarządów ma z reguły stać starosta, któremu dodaną będzie Rada przyboczna, mająca w sprawach budżetu powiatowego i nadzoru nad samorządem gminnym, głos stanowczy.

W najbliższych tygodniach, zostaną więc Rady powiatowe w Małopolsce rozwiązane, a wraz z niemi zgasną przywileje szlacheckie na ziemiach polskich.

Poseł *Dr. Władysław Kiernik.*

Kongres P. S. L. w Krakowie

W niedzielę, dnia 3 kwietnia, odbędzie się w Krakowie w ogrodzie Strzeleckim, przy ulicy Lubicz (nie w sali „Sokoła", jak było zapowiedziane)

Kongres P. S. L. z zachodniej Małopolski i Śląska.

Porządek obrad jest następujący:

1. Zagajenie, poseł **Jakób Bojko**;
2. Sytuacja wewnętrzna, prezes P. S. L. **Wincenty Witos**;
3. Polityka zagraniczna, poseł **Jan Dąbski**;
4. Sprawy szkolne, poseł **Maciej Rataj**;
5. Nasze zadania gospodarcze, poseł **Stanisław Osiecki**;
6. Polityka Klubu P. S. L., poseł **Jan Dębski**;
7. Organizacja P. S. L., poseł **Paweł Bobek**;
8. Dyskusja;
9. Wnioski.

Sala obrad Kongresu mieści się tuż koło dworca kolejowego.

Na dworcu oczekiwać będą przybywających na Kongres członkowie Oddziału organizacyjnego P. S. L. Od rana będą też dyżurować członkowie Oddziału organizacyjnego w redakcji „Piasta", Mały Rynek 4, I. p.

Czytajmy pisma ludowe!

W czasach dawniejszych gazeta na wsi była rzadkością i można ją było ujrzeć w mieście, w ręku urzędnika, a nawet robotnika. Kiedy rozpoczął się ruch ludowy, w którym brali udział wybitniejsi chłopi, poczęły pisma ludowe ukazywać się i na wsi, jako organ stronnictwa. Była zatem nadzieja, że przy rozwijaniu się szkół, nie będzie domu, w którym nie byłoby pisemka ludowego.

Niestety, jakoś to idzie powoli, a nawet w ostatnich czasach zauważono zmniejszenie się czytelnictwa na wsi. Okoliczność tę motywuje się i ich podrożeniem. To prawda, że gazety, a zatem i nasze pismo „Piast" podrożało, bo przecież wszystko na świecie podrożało, a tembardziej u nas, w Polsce, gdzie obniżyła się waluta. W stosunku jednak do innych przedmiotów, gazetka ta nie wybiła się w cenie, ale między innemi stała się najtańszą, bo chociaż w ostatnich czasach podniesiono prenumeratę roczną do 240 Mp., to musimy przyznać, że wobec podrożenia robotnika, zmniejszenia godzin pracy tegoż, bardzo drogiego papieru, a jej wysokiej, nieocenionej wartości, jest bardzo tanią. Nie jeden ale z chłopów powie, że wobec tylu wydatków bez gazety obejść się można. Że bez gazety obejść się można, to prawda, bo ileż to ludzi nie czyta, a żyje. Żyją i zwierzęta, a nie czytają. Ale tu chodzi nie o samo tylko życie, ale i o poprawę bytu, a do tego potrzeba koniecznie nauki, którą tanio możemy ciągnąć z pism i gazet. Zarzuci mi może który z kolegów-chłopów, że nasi ojcowie nie czytali, a żyli dość dobrze. To prawda, ale ojciec żył sam na tym zagonie, gdzie nas zostawił pięciu, a chcielibyśmy utrzymać się i żyć lepiej, jak ojciec. Tu zatem potrzeba kombinacji i nauki, a szczególnie w tych ciężkich czasach, a to nam może dać gazeta.

Popatrzmy się na klasę robotniczą. Tam każdy prenumeruje gazetę, nawet codzienną, tam każdy czyta i należy do swej organizacji. To też klasa robotnicza nie pozwoli sobie krzywdy robić, bo wszyscy za jednego, a jeden za wszystkich. Niech się robotnikowi stanie krzywda i niesprawiedliwość w najniedostępniejszej odległości, to na drugi dzień już krzyki o to w Warszawie. A u nas, chłopów, których jest 75 procent? Jak się stanie któremu krzywda, czy to w gminie, starostwie lub sądzie, to przeklina gołosłownie, a nikt go nie słucha i nikt się z nim nie liczy i albo go wyszydzą, albo jeszcze zamkną do ula. Dlaczego to tak? Bo niema organizacji, niema zespolenia, aby się z nami liczono.

Inaczej każdy odnosi się do ludu zorganizowanego, twardo i wspólnie na swojem stanowisku stojącego, a inaczej do motłochu luzem chodzącego.

Mówimy o żydach, że im się dobrze powodzi, że w wojsku zajmują wybitne stanowiska, a zapominamy, że każdy żyd jest obczytany i nie uśnie wieczór, dopóki nie przeczyta gazety. My bez czytania chodzimy, jak ciemni po omacku i dopytujemy się, co też w świecie słychać, co z wojną, spokojem, z Sejmem, rządem i t. d., i wierzymy, jak nam kto łaskaw nabajać i nieświadomie nieraz tracimy tysiące, a żałujemy parę marek na gazetkę. Narzekamy na drożyznę, a nie wahamy się wydawać tysiące na procesy o błahe rzeczy, a czasem słowa, nazywając je obrazą honoru. Gdybyśmy byli zorganizowani i mieli Rady ludowe gminne i powiatowe, a w każdym powiecie doradcę prawnego, opłacanego z funduszów organizacji, to uszlibyśmy bardzo często niepotrzebnych i głupich procesów.

Organizujmy się zatem, twórzmy Rady ludowe gminne i powiatowe. Czytajmy pisma ludowe, a bądźmy przekonani, że to się nam stokrotnie wypłaci.

Poseł *Józef Bednarczyk.*

Sprawozdanie z Rady przybocznej.

Na posiedzeniu Rady, odbytem dnia 14 marca b. r. we Lwowie, pod przewodnictwem generalnego delegata rządu, dra Gałeckiego, rozpatrywano bliższe warunki, w których mogłyby zacząć i prowadzić należycie swoją pracę województwa, które rząd warszawski ma zaprowadzić w Małopolsce (4, to jest: we Lwowie, w Krakowie, Tarnopolu i Stanisławowie) od 1 kwietnia. Ze względu na brak pomieszczenia i budynków nietylko dla urzędników, którzy rodziny swoje musieli gdzieindziej zostawić — ale nawet na same urzędy wojewódzkie — dalej, ze względu na brak rozporządzenia o Sejmikach wojewódzkich (choćby tymcza-

sowych) i z powodu braku funduszów na djety dla urzędników, którzy byliby zmuszeni dwa gospodarstwa prowadzić — uchwalono zwrócić się do rządu z opinją, by przed wprowadzeniem województw, dla zapewnienia sprawnego ich funkcjonowania, zbudował choćby prowizoryczne mieszkania dla urzędników, zwłaszcza w Tarnopolu i Stanisławowie i dał fundusze na odpowiednie djety.

Odniesiono się też do rządu z wnioskami, by wypłacał — jak dotąd — pewne kwoty na pokrycie niedoborów miejskiej gospodarki samorządnej i by skontrolował zużycie 4 miljonów marek, jakie pobrała Organizacja narodowa w Tarnopolu.

Następnie, wobec tego, że inspektor rolnictwa na zachodnią Małopolskę, dr Zagaja, zmarł nagle (w 39 roku życia) — o zasiewach wiosennych mówił insp. Janowski. Mimo pewnych zabiegów o zakupno zboża siewnego, którego dla Małopolski trzeba conajmniej 3 tysiące wagonów, dotąd dostawiono około 200, bo Poznańskie, choć obiecało, mimo wyższej ceny danej mu przez rząd, niewiele wysyła, a na Wołyniu i w Rumunji tylko kilkaset wagonów da się zakupić; z zagranicy, n. p. ze Szwecji czy z Kanady (1 metr owsa po 7 tysięcy marek), też nic nie sprowadzono. Skutkiem tego masa gruntów nie będzie obsianą, zwłaszcza we wschodniej Małopolsce, gdzie obszarnicy nie chcą nawet wydzierżawiać odłogów, choć ich mają około 2 miljony morgów. Wobec tego na wniosek posła Boryla, uchwalono, by zboże siewne przydzielać tylko tym, którzy mają grunta uprawione, by w ustawie przedłużyć termin wydzierżawiania odłogów na cały rok i by ustawę bezwzględnie wykonać. W sprawie przyspieszenia nadesłania zboża i uzyskania pieniędzy na zakupno, zabierali głos prezes Wasung i dr Kuś.

Sprawa odbudowy jest, wobec odmowy funduszów przez obecnego ministra skarbu na ten cel, w całkowitym zastoju; obiecany jest tylko większy kredyt dla kolonistów na wschodzie.

Dokładnie omówiono stosunki aprowizacyjne, choć, z powodu małych zapasów zboża, słabe są widoki na polepszenie; cukier zato jest w większej ilości, który się i w marcu przydzieli wszystkim, jak i towary odzieżowe, na kupno których dla zachodniej Małopolski jest 12 miljonów marek. Wobec utrudnionej aprowizacji przez wprowadzenie taryfy maksymalnej, która nałożoną została jednostronnie na artykuły rolnicze i to tylko w Małopolsce, uchwalono zaproponować rządowi jej zniesienie. Nie rozwiążą też aprowizacji nowe rozporządzenia ministerstwa aprowizacji o ograniczeniu spożycia, ani zakaz wypieku ciastek — lecz jedynie wolny handel, za którym oświadczyli się wszyscy, z wyjątkiem dwu socjalistów, domagających się sekwestru całkowitego.

Wreszcie ze względu na opłakany stan dróg i mostów, uchwalono, na wniosek dra Kusia, wyjednać większe fundusze u rządu na utrzymanie dróg i drzewa na mosty (n. p. w Wyżnem i Żarnowej pod Strzyżowem), a na wniosek prezesa Wasunga odniesiono się do ministerstwa spraw wojskowych, by do wart w więzieniach i urzędach podatkowych i t. p. używano wojska, a nie policji, której mała ilość zaledwie do czuwania nad bezpieczeństwem spokojnych obywateli wystarcza.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 3 kwietnia: Ryszarda; poniedziałek, 4 kwietnia: Zwiastowanie N. P. M.; wtorek, 5 kwietnia: Wincentego; środa, 6 kwietnia: Celestyna pap.; czwartek, 7 kwietnia: Rufina; piątek, 8 kwietnia: Dyonizego; sobota, 9 kwietnia: Marji Kleofas.

Ile wydajemy na szkoły? Według budżetu, złożonego przez ministra oświaty Rataja, wydatki oświatowe Polski r. b. wynosić będą 6 i pół miljarda Mk. Stanowić to będzie 5% budżetu ogólnego, to jest tyle, ile normalnie wynosić powinny według stosunku wydatków oświatowych do ogólnych wydatków państwa w budżetach państw zachodnio-europejskich. Dotychczas wydatki oświatowe wynosiły 2 procent naszego budżetu.

Odbiór obligacyj pożyczki odrodzenia. Urząd pożyczek państwowych podaje do wiadomości, że wskutek zarządzenia przyspieszonej akcji wymiany świadectw tymczasowych pożyczek odrodzenia na oryginalne obligacje z kuponami, osoby, nie posiadające jeszcze obligacyj, winny zwrócić się po ich odbiór do instytucyj placówek, w których zostały nabyte, względnie do oddziałów P. K. K. P.

Co Niemcy wywieźli z Polski. Polska komisja rewindykacyjna, która zajmuje się odszukiwaniem i wysyłaniem do kraju objektów, wywiezionych przez Niemców z Polski, odszukała już przeszło dwa tysiące maszyn, czyli około 75 procent wywiezionych na ogólną sumę jednego miljarda marek.

Regulacja rzek i potoków. Ministerstwo robót publicznych przedłożyło Sejmowi projekt ustawy, obejmujący program regulacji rzek spławnych, zabudowy potoków gór-

skich, sendeń i zawodników na obszarze pięciu województw Kongresówki, całej Małopolski i byłej dzielnicy pruskiej.

Bezterminowe urlopowanie. Biuro prasowe minist. spraw wojskowych przesyła następujący rozkaz min. spraw wojsk., gen. por. Sosnkowskiego:

Wobec rozpoczęcia się robot rolnych, zarządzam:

Należy niezwłocznie przystąpić do bezterminowego urlopowania bez prawa do poborów (żołdu) następujących szeregowych, służących w wojsku, a należących do roczników 1898, 1897 i 1896 i starszych bez względu na to, czy mają przydział w formacjach krajowych, czy na froncie, o ile są oni właścicielami oraz kierownikami samodzielnych gospodarstw rolnych, a mianowicie: a) właścicieli majątków ziemskich, b) właścicieli samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, c) dzierżawców majątków ziemskich, d) dzierżawców samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, e) jedynych kierowników majątków ziemskich, f) jedynych kierowników osad i gospodarstw rolnych, włościańskich, g) jedynych koniecznych pracowników na roli w gospodarstwie.

Ze względu na wskazaną szybkość w wykonaniu niniejszej akcji za podstawę do bezterminowego urlopowania służyć będzie oświadczenie danego szeregowego, iż on podpada pod jedną z wyżej wyszczególnionych kategoryj (a, b, c, d, e). względnie zaświadczenie, wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa.

W wypadku, wyszczególnionym pod g, koniecznem jest zaświadczenie, że szeregowy jest jedynym w gospodarstwie koniecznym pracownikiem na roli, wystawione przez odnośnych wójtów gmin i potwierdzone przez przełożone starostwa.

W wypadkach wątpliwych odnośne oddziały wojskowe, zakłady, urzędy i formacje, w których dany żołnierz się znajduje, zarządzą bezpośrednie, możliwe w drodze telegraficznej stwierdzenie jednego z zapodanych faktów (a, b, c, d, e, f, g) przez właściwe starostwa.

Bezterminowe urlopowanie przeprowadzają oddziały, formacje i zakłady wojskowe przez swe oddziały zapasowe.

W sprawie terminowych urlopów na czas robót polnych (od 1 marca do 20 kwietnia) dla szeregowych wszystkich oddziałów i służb pozostaje w mocy rozkaz minist. spraw wojskowych. Sekcji pob. i uzup. L. 2461 (956) 20 I. z dnia 17 września 1920 r.

Zgromadzenie Związku wójtów w Krakowie.

W dniu 8-go marca 1921 r., odbyło się Walne zgromadzenie Związku wójtów pow. krakowskiego, w sali Rady powiatowej. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Stanisław Cholewicki, który w krótkich a ciepłych słowach nakreślił cel zgromadzenia, oraz przypomniał zgromadzonym kolegom ostatnie zamachy strejku, który spowodowali wrogowie Polski, przyczem zauważył, że wobec dobiegającego zawarcia pokoju w Rydze, i wobec nawiązujących się sojuszów z Francją i Rumunją, oraz wobec zbliżającego się zwycięstwa w otrzymaniu Górnego Śląska, wróg najzaciętszy, Prusak, przy pomocy pruskich miljonów marek, czyhał, aby nas zohydzić wobec świata, żeśmy próżniaki, nieumiejący się rządzić, tylko strejkować i wewnątrz waśnić, czyha na zagładę Polski.

Wkońcu zagajenia podniósł przewodniczący energiczność rządu, który swą postawą nieugiętą zniweczył wrogie zamachy, i tym sposobem lud polski może śmiało kroczyć do oczekiwanego zwycięstwa, tak pod względem politycznym, jakoteż i ekonomicznym. To też podniósł przewodniczący, że koledzy wójcia mają wszelką odpowiedzialność przed Ojczyzną wobec komunizmu, którego bakterje usiłują wrogowie Polski, sztucznym sposobem przenieść i na wieś polską.

Nad poszczególnemi sprawami porządku dziennego otworzono dyskusyę, jako to: Sprawa sprowadzenia zboża pozakontyngentowego na zaaprowizowanie, zboża siewnego, sprawa plebiscytowa, sprawy walki z lichwą i zakładanie komitetów walki z lichwą, sprawy kontygentowe. Sprawę zboża siewnego referował referent rolniczy, p. Józef Bobak; sprawy kontyngentowe i brak opału na wnoszone interpelacje, wyjaśniał p. Radca Jagusiński; sprawę plebiscytu omówił p. Zborowski; sprawę walki z lichwą i zakładanie komitetów gminnych, walki z lichwą p. Stanisław Cholewicki. W dyskusji nad powyższemi punktami zabierali głos pp. naczelnicy: Jan Lelito z Mogiły, Karol Waligóra z Woli Justowskiej, Malinowski z Czyżyn, Ludwikowski z Piekar, Sitko z Prądnika Czerwonego, Jan Bocheneк z Kantorowic, Jan Lasek z Węgrzynowic i wielu innych.

Zgromadzeni wójtowie domagali się w dyskusji słusznie przydziału węgla i drzewa na opał, następnie przydziału większej ilości zboża siewnego wobec dostatecznego oddania kontyngentu w powiecie krakowskim, utyskiwali na brak i drogość soli i nafty, na brak cukru na wsi. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono następujące rezolucje:

Rezolucja Stanisława Cholewickiego:

Ze względu na wyzysk lichwiarski, uprawiany przez spekulantów, celowo zmierzający do obniżania waluty i rujnowania państwa polskiego, Związek wójtów pow. krakowskiego uchwala jednomyślnie dążyć do zwalczania lichwy, a to przez zakładanie komitetów gminnych walki z lichwą, przyczem żąda zniesienia centralizacji i zaprowadzenia wolnego handlu wszelkiemi produktami, albowiem w centralizacji leży zło.

Rezolucja p. Zborowskiego.

Naczelnicy gmin pow. krakowskiego, na swojem zebraniu w Krakowie, w sali Rady powiatowej, w dniu 8 marca 1921 r., uchwalają jednomyślnie wziąć udział w akcji plebiscytowej górnośląskiej.

Rezolucja Stanisława Cholewickiego:

Zgromadzeni naczelnicy gmin powiatu krakowskiego wyrażają jednomyślnie hołd zaufania i wdzięczności panu naczelnikowi państwa Piłsudskiemu i panu prezydentowi Rady ministrów Witosowi, za stanowcze i rozumne złamanie budzącego się strejku z inicjatywy pruskiej.

Następnie naczelnicy gmin pow. krakowskiego, polecili prezydjum związku z przybraniem p. naczelnika gminy z Mogiły Jana Lelity, uchwałę swą w sprawie zakupna 2 wagonów zboża na podstawie zezwolenia ministerstwa aprowizacji, oraz w sprawach konfiskaty paszy przez magistrat krakowski, i przeniesienia poczty z Prądnika Czerwonego do Krakowa, oraz zniesienia kar za spóźnione dostarczenie kontyngentu zboża wobec wczesnej zimy, z obowiązkiem zdania sprawozdania na przyszłem zebraniu.

Wkońcu nadmienić wypada, że spokojnej działalności Związku wójtów pow. krakowskiego, były poseł

Ptak i poseł Wójcik znieść nie mogą. To też od tygodnia przed posiedzeniem urządzał poseł Wójcik i Ptak zamach na przewodniczącego Cholewickiego. To też nic dziwnego, że jeden ich zwolennik, użył trochę więcej alkoholu i powtarzał słowa Ptaka, że przewodniczący wójtów uzyskał 4 wagony zboża od Witosa i puścił je na pasek. Oczywiście w tych wszystkich kłamstwach niema ani słowa prawdy, jak tylko osobista zemsta Ptaka za to. że Cholewicki nie chciał przyjąć oferowanej spółki obszaru dworskiego w Krzesławicach, że zamiast przyjąć oferowaną spółkę kupna, Cholewicki postawił wniosek na Pow. komisji ziemskiej w Krakowie, by obszar dworski w Krzesławicach, jako źle gospodarowany, poddać do przymusowego wykupu i natychmiastowej parcelacji. Krążą pogłoski, że p. Ptak uzyskał od właściciela Cybulskiego przyrzeczenie sprzedaży 75 morgów ziemi za obronę, której się podjął Ptak w komisji ziemskiej, jako jej członek. Na poczet przyrzeczonej sprzedaży i transakcji kupna sprzedał już p. Cybulski Ptakowi 7 morgów ziemi, po cenie 6000 marek za mórg.

To też nic dziwnego, że Ptak mści się na p. Cholewickim, że tenże przeszkadza mu w tak korzystnem kupnie i robieniu interesów z krzywdą biednego ludu, dla którego jest ziemia przeznaczona. *Sekretarz.*

Parcelacja obszarów dworskich we wschodniej Małopolsce.

Blich, powiat Zborów, stacja kolejowa Zborów, 20 km. Miasteczko Załóżce, 1 km. Kościół i szkoły w Załóżcach. Obszar 400 morgów czarnoziemu. Cena 15.000 Mk za 1 morg.

Horodenka, miasto powiatowe, stacja kolejowa w miejscu. Kościół i szkoły w miejscu. Około 1.200 morgów najlepszej gleby czarnoziemnej w Polsce, uprawa cebuli, tytoniu, buraków cukrowzch i kukurudzy, pomieszczenie na folwarku Raszków dla kolonistów zapewnione. Budulec na miejscu do nabycia. Cena 20.000 Mk za 1 morg.

Kawsko, powiat Stryj, stacja kolejowa Dobrzany-Uhersko. 9 km szosą. Kościół w Medenicach, 10 km. Grunt na szkołę przeznaczony. Obszar 600 morgów, gleba gliniasta, urodzajna. Okolica lesista. Budulec łatwo. do nabycia. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za jeden morg.

Litowisko, powiat Brody, stacja kolejowa Brody, około 20 km; miasteczko Załóżce, 16 km. Kościół, szkoły i poczta w Pieniakach, 6 km. Obszar około 300 morgów, lekki czarnoziem. Cena od 12.000 do 15 000 Mk za 1 morg.

Markopol, folwark Maleniki, pow. Zborów, stacja kolejowa Zborów, 30 km. Miasteczko Załóżce, 10 km. Szkoła, poczta i posterunek żandarmerji, Markopol. Kościół w Załóżcach. Obszar około 300 morgów, lekki czarnoziem. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Pczany, powiat Żydaczów, stacja kolejowa Żydaczów, 12 km. Kościół i szkoła w Cucyłowcach, 2 km. Obszar 875 morgów roli i łąk. Gleba gliniasta z przymieszką piasku, przepuszczalna. Cena od 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Pieniaki, powiat Brody, stacja kolejowa Brody. Kościół i szkoła w miejscu. Sąd i urząd podatkowy w Podkamieniu 10 km. Obszar oddany do parcelacji: 150 morgów roli czarnoziemu i sąsiadujące łąki z majątku Czepiele w dowolnej ilości. Cena do 12.000 do 15.000 Mk za 1 morg.

Reniów, powiat Zborów, stacja kolejowa Zborów, 20 km. Miasteczko Załóżce, 2 km. Szkoła w Reniowie. Kościół w Załóżcach. Obszar około 400 morgów czarnoziemu i łąk pierwszej klasy. Cena 15.000 Mk za 1 morg.

Szyszkowce, powiat Brody, stacja kolejowa Brody, około 25 km. Miasteczko Podkamień, 6 km. Szkoła w Szyszkowcach. Kościół, szkoła, sąd i urząd podatkowy w Podkamieniu. Obszar 250 morgów czarnoziemu. Cena od 12.000 do 15 000 Mk za 1 morg.

Wownia, folwark Glinka, stacja kolejowa Dobrzany-Uhersko, 5 km. Grunt na szkołę przeznaczony. Obszar 800 morgów roli i łąk. Cena od 8.000 do 15.000 za 1 morg.

Informacyj co do tych majątków udziela Dyrekcja Towarzystwa Agrarno-Osadniczego, Lwów, ul. Halicka 21 i Sekcja Osadnicza Towarzystwa, Kraków, ulica Czysta L. 6, II p.

Z ruchu organizacyjnego.

Sędziszów. W dniu 20 lutego przybył do Sędziszowa poseł p. Tomaszewski z grupy Stapińskiego, by złożyć sprawozdanie poselskie. Towarzyszył mu p. Krwawicz, przywódca socjalistów rzeszowskich, z garścią swoich adherentów, i kilku innych. Ze strony „Piasta" stanęli w szeregu mniej więcej wszyscy w tego rodzaju zapasach wypróbowani, starzy politycy z posłem p. Dyłą. Wiec zapowiadał się więc nadzwyczaj interesujące, tembardziej, że i liczba uczestników dopisała i wszystkie trzy salki w ratuszu były wypełnione.

Wiecowi przewodniczył p. Jedynak, sekretarzował Jamróg. Głos zabrał sprawozdawca p. Tomaszewski, który poddał krytyce polityczne stanowisko partji „Piasta" od powstania Polski do obecnej doby. P. Krwawicz przedstawił kwestje robotnicze z punktu widzenia socjalistycznego. Wszystkim tym mowcom odpowiadali następnie przedstawiciele „Piasta".

Więc poseł Dyło wyświetlił w jędrnem przemówieniu stanowisko klubu w Sejmie od jego zebrania się do chwili obecnej, wyjaśniając, dlaczego klub w pewnych wypadkach nie głosował solidarnie.

Następnie przemawiał p. Sado. „W polerowanej i nczonej" mowie, jak ją nazwał p. Kawalec — przedstawił on zebranym tok polityki P. S. L. i, idąc w ślad wywodów p. Tomaszewskiego, zbijał jeden po drugim jego zarzuty. Przygważdżał fałszywą argumentację lewicy, która odpowiedzialność za niedemokratyczne artykuły projektu konstytucji zwala na stronnictwo „Piasta", mimo, że takowe niejednokrotnie sama zawiniła. Zarzucają prezydentowi Witosowi, że otoczył się sforą reakcjonistów i dał im się opanować, a opuszczają go. Dla efektownej i łatwej roli krytyków rządu, usuwają się od rządu w chwili, w której bezrząd jest najcięższą zbrodnią.

Jakby kontynuując silną i przekonywującą argumentację p. Sady, przedstawił p. Jedynak w swojem przemówieniu obecne położenie Polski, zagrożonej jeszcze zewsząd. Śląsk, Wilno, Ryga — niepewne. Musimy starać się o nawiązanie z Zachodem. Do tego konieczny jest przedewszystkiem silny rząd; ten musi się utrzymać za wszelką cenę. Następnie przemawiał jeszcze szereg mowców za i przeciw, a p. Tomaszewski ponownem, długiem przemówieniem starał się pozyskać słuchaczy dla swych poglądów. Napróżno jednak! Powiat ropczycki zdał egzamin dojrzałości politycznej. Jednomyślnie przyjęto rezolucje, postawione przez p. Sadę, wyrażające hołd naczelnikowi państwa, a wotum zaufania osobie prezydenta ministrów i jego rządzeniu, wzywające

rząd do szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej i oczyszczenia ustawy konstytucyjnej z pierwiastków niedemokratycznych, w szczególności senatu. Wszystkiemi głosami przeciw 6, przyjęto również rezolucję Jamroga, potępiającą robotę p. Stapińskiego, jako destrukcyjną i szkodliwą dla nas ludowych. A więc szkoda czasu p. Stapiński — Ropzyckie nie dla pana. *J. St.*

Wola Brzostecka (w Pilzneńskiem). Dnia 2 lutego 1921 r. odbyło się w tutejszej gminie zgromadzenie przy udziale około 600 zebranych, na które zaproszono przez tutejszą Radę ludową P. S. L. „Piasta" p. Józefa Kanię z Bączałki. Zgromadzenie zagaił p. Jan Kobak i powołał na przewodniczącego p. Jana Przebiędę, na zastępcę p. Jana Miszczaka, tutejszego naczelnika gminy, a na sekretarza p. Jana Forysia.

Głos zabrał p. Józef Kania, wyjaśniając obszernie sytuację w państwie. Przedstawił zgubną robotę Stapińskiego i tarnowskich klerykałów, oraz skreślił, jakie korzyści przyniesie reforma rolna; wskazał też na ważność sprawy Górnego Śląska, oraz wyjaśnił cele ruchu ludowego i zachęcił, żeby wszyscy organizowali się pod sztandarem P. S. L. „Piasta".

Następnie zabrał głos p. Jan Przebięda w sprawie założenia Koła młodzieży i budowy Domu ludowego w tutejszej gminie; na ten temat wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos pp. Jan Kobak, Jan Miszczak i wielu innych.

Następnie postawione przez p. Jana Forysia odpowiednie rezolucje uchwalono jednogłośnie. *Piastowiec*

Polekarcice, koło Proszowic. Chciałbym się podzielić z czytelnikami „Piasta" wesołą nowiną, że lud proszowski budzi się z uśpienia i żadnym endekom za nos wodzić się nie daje. Dnia 4 lutego r. b. przybył do naszej parafji Koniusza redaktor „Ojczyzny" z Kielc, p. Matłosz. Wiec przy udziale około 1000 osób nigdyby się nie udał, gdyby nie to, że p. Matłosza zaprosił tutejszy ks. proboszcz, niby z okazji plebiscytu na Górnym Śląsku. Cóż z tego, kiedy p. Matłosz zamiast mówić o Śląsku, począł wywodzić żale na ludowców, socjalistów, tylko endecja z księżmi — to patrjoci, reszta — wrogowie Polski i t. d. Ale tutaj przebrała się miarka, bo oburzeni słuchacze wołali: „precz z nim!" P. Matłosz zbladł, aż po policję posłano. Ale policja nic nie wskórała. Wołano raz po raz: Dlaczego władze duchowne nie raczyły odprawić nabożeństwa na cześć armji i naczelnika państwa? czemu endecja i kler zwalcza chłopa Witosa?! i t. d. P. Matłosz zaznaczył, że Witos przyjął do służby 116 żydów (zapomniał dodać, że to p. Paderewski podpisał traktat o mniejszościach narodowych i o uprzywilejowaniu w Polsce żydów, a Witos musi teraz traktat podpisany wypełnić), że socjaliści rządzą Witosem (księża i p. Matłosz myślą, że wszędzie jest tak, jak na plebanji, że gospodyni rządzi proboszczem). Ale zgromadzeni nie chcieli słuchać dalej bzdurstw księżo-pańskiego naganiacza, więc krzyknęli tylko trzy razy: na cześć naczelnika państwa — Piłsudskiego i prezydenta Witosa gromkie: „Niech żyje Piłsudski i Witos! Niech żyje P. S. L. „Piast"! — i rozeszli się do domów.

Tego samego dnia próbował się jeszcze p. Matłosz popisać w samych Proszowicach, ale tu już nie dano mu zupełnie mówić, a więc zakończył burmistrz miasta, Łukomski, Matłosz zaś, jak niepyszny — po dobrym obiedzie u księży — musiał w duchu uznać, że lud proszowski stoi silnie przy P. S. L. *Franek z pod Proszowic.*

Poznachowice Dolne, w Wielickiem. Dnia 30 stycznia r. b. odbył się w tutejszej gminie wiec stronnictwa „Piasta". Wiec zagaiła p. dr Rouppertowa. W krótkiem a jasnem przemówieniu dała nam dokładny obraz stanowiska całego stronnictwa w dzisiejszej polityce, a w szczególności zasługi i działalność prezydenta ministrów obecnego gabinetu, p. Witosa. Podniosła też, jak koniecznem było dla kraju objęcie steru rządów przez człowieka, cieszącego się zaufaniem całego narodu, i jakie doniosłe są już następstwa tego wyboru. Przypomniała, że jak dawniej, tak i teraz największem naszem złem jest rozbicie na obozy i stronnictwa ludzi, mających nawet wspólne interesa i wezwała zgromadzonych do solidarnego występowania i zgrupowania się w jednym szeregu, pod wspólnemi hasłami, szczególniej w okresie nadchodzących wyborów. Nad przemówieniem rozwinęła się ożywiona dyskusja i interpelacje zgromadzonych.

Jan Stokłosa, przewodn. m. Kółka rolniczego

Wierzbna, w Jarosławskiem. Dnia 13 lutego r. b o godzinie 3-ciej po południu odbyło się zgromadzenie, zwołane przez p. Franciszka Marka przy nader licznym udziale ludności tutejszej gminy. Po zagajeniu przez p. Marka i wyborze przewodniczącego, p. Pawła Trojnara i sekretarza, p. Szymona Półtoraka, p. Marek w przeszło godzinnej mowie złożył sprawozdanie z przybycia w dniu 13 lutego r. b p. prezydenta Witosa do Jarosławia oraz w jakim celu przybył p. prezydent Witos do naszego powiatu. — Dalej, o potrzebie organizacji chłopskiej. Przy ożywionej dyskusji zabierali głos p. Michał Kostek i p. Paweł Trojnar. Zebrani uchwalili jednogłośnie tworzenie silnej organizacji ludowej. Zawiązano gminną Radę ludową P. S. L. „Piast", spisane członków P. S. L. Do zarządu weszli: jako przewodniczący, p. Paweł Trojnar, sekretarzem p. F. Marek, skarbnikiem p. T. Bluchowski; wszyscy, wpisani do organizacji P. S. L., opłacili wkładkę na rok 1921. Następnie uchwalono rezolucję: „Mieszkańcy gminy Wierzbny, zebrani d. 13 lutego r. b wyrażają hołd i pełne zaufanie p. prezydentowi Witosowi za jego trudy i prace w chwili tak ważnej dla Polski ludowej oraz serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" za odwiedzenie naszego powiatu". *Uczestnik.*

Leżajsk. Dnia 2 lutego odbyło się zgromadzenie delegatów stronnictwa tutejszego okręgu sądowego pod przewodnictwem Józefa Hospoda z Wulki Grodz. P. Stanisław Kulpa wygłosił jędrnie i rzeczowe referat o ekonomicznem położeniu państwa, którego delegaci wysłuchali z największem uznaniem a następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat wolnego handlu i zniesienia urzędów i instytucyj krępujących wolny handel i t. p.

Po skończonej dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję, zawierającą słowa uznania dla pana prezydenta ministrów Witosa za jego pokojową politykę i trudy około zawarcia pokoju, jak również słowa zachęty w dalszej pracy kierowania szczęśliwie nawą państwową.

Przy końcu zebrania wybrano organizacyjny komitet okręgowy, którego przewodniczącym został wybrany Antosz Stanisław, nauczyciel z Wulki Niedźwieckiej, zastępcami: Mach Jan z Grodziska i Wiatr Józef z Jelny sekretarzem zaś wybrano Kuprasa Michała. *Uczestnik zebrania.*

Grybów. Dnia 17 stycznia r. b. odbyło się w sali Rady powiatowej w Grybowie zebranie delegatów ze wszystkich gmin, na którem po omówieniu szeregu spraw natury gospodarczej, politycznej i t. p., uchwalono wytężyć obecnie wszystkie siły w kierunku organizacyjnym i urządzać w tym celu w niedziele i święta zebrania i pogadanki w poszczególnych gminach dla zachęcenia obojętnych i niezdecydowanych do wstępowania w szeregi stronnictwa ludowego. Akcję taką uznano za niecierpiącą zwłoki, tembardziej, że wre-

gowie stronnictwa zaczynają się ruszać na dobre, że mnożą się opiekunowie i rzekomi obrońcy uciśnionych, którzy tumanią i bałamucą nieświadomych, że wszystkiemu złemu, jakie obecnie mamy, winni ludowcy, że w Polsce wtedy będzie dobrze, gdy oni wejdą do Sejmu i rządu. Charakterystyczne, że kiedy nasze pany i księża byli w strachu przed bolszewikami, wszyscy widzieli ratunek u p. Witosa — dzisiaj, kiedy rząd p. Witosa zawarł pokój, kiedy niebezpieczeństwo minęło i im tu nic nie grozi — krzyczą, że źle jest w Polsce, bo Witos rządzi. Nie mogą nasi pankowie przełknąć tego, że minęły bezpowrotnie czasy, kiedy oni rządzili, że chłop nie da się dzisiaj wodzić na paska księżym czy pańskim i pójdzie solidarnie za tym, który nie dla interesu czy karjery, ale dla dobra ludu, z którego wyszedł, ujął w krytycznym czasie ster nawy państwowej i mimo trudności i przeszkód ze strony wrogów prowadzi ją szczęśliwie do potęgi i rozwoju. *J. S.*

Nowy Sącz. W dniu 27 lutego odbyło się posiedzenie zarządu powiatowej Rady ludowej pod przewodnictwem prezesa tejże Rady, posła Narcyza Potoczka. Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego, i złożeniu przez sekretarza sprawozdania z czynności wydziału, przedstawił przewodniczący, jako poseł P. S L., obecne położenie w państwie. Ponieważ w życiu państwowem P. S. L. bierze wybitny udział i dzisiaj na jego barkach spoczywa wielka odpowiedzialność, należy stronnictwo to zorganizować i postawić je na wyżynie, odpowiadającej jego zadaniom.

Następnie przewodniczący omówił sprawę aprowizacji i reformy rolnej, poczem nastąpiła dyskusja, w której zabierało głos wielu mowców, omawiając szeroko sprawy powiatu oraz sprawę warcholskiego napadania przez posłów ludowo-katolickich: Maślankę, Majchra i Jana Potoczka w Nowym Sączu w dniu 18 lutego b. r. na prezydenta ministrów, Wincentego Witosa, i P. S. L. Po dyskusji uchwalono rezolucje, wyrażające zaufanie P. S. L. i rządowi, oburzenie dla katolicko-ludowych karjerowiczów i leniuchów, postanowiono ruszyć silnie organizację i zająć się sprawami, związanemi z reformą rolną. *Sądeczanin.*

Kobylniki, w Pińczowskiem. Dnia 18 lutego b. r. przybył do nas delegat P. S. L. i urządził wiec, na który zebrało się wielu słuchaczy z miejscowości Kobylniki i Kremp. Po omówieniu dawnych stosunków pod zaborem trzech mocarstw następnie podczas rządów Moraczewskiego, Thugutta, Paderewskiego i Skulskiego przedstawił obecne stosunki, a potem objaśnił częściowo sprawę reformy rolnej, pożyczki państwowej, poruszył sprawę plebiscytu i składek na ten cel, zachęcał do organizacji, wskazując na siłę w zjednoczeniu się pod jednym sztandarem ludowym. Mowy p. delegata wysłuchaliśmy z zadowoleniem, a chcąc dać temu wyraz, wznieśliśmy okrzyk na cześć naszego rządu, naczelnika Piłsudskiego i naszych posłów ludowych. Po zebraniu składek na plebiscyt Górnego Śląska, poruszono sprawę serwitutów, jako jedną z najbardziej piekących, poczem zgromadzenie rozwiązano. *Jan Pragniącz.*

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Knap w F.: List z informacjami wysłaliśmy, tu tylko dodajemy, że ustawa z 15 lipca 1920 r. przewiduje także bezpłatne uposażenie w ziemię, a mianowicie: inwalidów i żołnierzy, mających kwalifikacje, wymienione w artykule 29 — uposaży państwo w ziemię, jeżeli ponad wymienione tam kwalifikacje (t. j. muszą być rolnikami lub znać się na rolnictwie) mają jeszcze dwie kwalifikacje. I to pozbawieni są środków na odpłatne nabycie ziemi i jeżeli walcząc w szeregach armji polskiej (nie innej), szczególnie się odznaczyli. Co do dóbr duchownych, to te obecnie jeszcze nie są brane w rachubę, o czem dokładnie piszemy w liście. — **Zalas w Z.:** Spadki po krewnych w Ameryce Północnej przeprowadzać trzeba przez ministerstwo spraw zagranicznych w Warszawie. Ono porucza przeprowadzenie pertraktacji spadkowej konsulatom polskim w Ameryce, w tych okręgach, gdzie spadkodawca zmarł. — **T. Czekierda, Skotoniów:** Obszerny list wysłaliśmy pocztą. — **Adolf Krzysztofik w Zamościu:** Polecamy przedewszystkiem zaprenumerowanie »Przewodnika Kółek rolniczych« w Krakowie, plac Szczepański L. 8, II p. Nadto polecamy z dzieł rolniczych: Miciński: Szczegółowa uprawa roli. — Sikorski: Zasady mechanicznej uprawy gleby. — Niklewski: Jak uprawiać glebę? — Sempołowicz: Hodowla i uszlachetnianie łąk. Sempołowicz: Rośliny motylkowe. — Brzeziński: Hodowla jarzyn. Brzeziński: Hodowla drzew i krzewów owocowych, w 3-ch częściach. — Z pszczelnictwa polecamy: Weber: Hodowla pszczół. — Brzósko: Pszczelnictwo. Dzieła te wyśle za zaliczką księgarnia Czerneckiego w Krakowie, Rynek główny L. 11. Przed wojną było wiele innych, ale dziś wyczerpane. — **J. Hoba w Poljatyczach:** Posłowie nasi nie mogą zmusić hrabiego, by pana do służby przyjął; jeżeli jednak stało to się bez powodu, to może pan wnieść skargę do sądu i dochodzić sądownie tak zapłaty w naturze, jak w pieniądzach, a jeżeli rękę pan stracił w służbie, dochodzić odszkodowania za stratę ręki, jak i zdolności zarobkowania. List pański doszedł nas wprost cudem, bo napisał pan wszystko, nawet numer telefonu, ale nie napisał na adresie: Redakcja »Piasta«. Dobrze, że nas tu znają, bo inaczej listu nie otrzymalibyśmy nigdy. — **Józef Holub w Gębiczynie, p. Pilzno:** Obowiązują dwie ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Jedna z 3 lipca 1919 r. Dziennik ustaw Nr 57 z 18 lipca 1919 r. i druga z 2 lipca 1920 r. Dzien. ustaw Nr 56 z 15 lipca 1920 r., przedłużająca moc obowiązującą pierwszej do dnia 1 września 1924 r. Musi pan napisać po te Dzien. ustaw do Warszawy, plac Krasińskich 12, a administracja naděśle panu za przesłaniem im 10 Mp. w liście, zresztą Dziennik ustaw znajdzie pan w każdym porządnym urzędzie czy to gminnym, czy w innym. My takiej ustawy drukowanej nie mamy, bo niema ich też w księgarniach. — **Katarzyna Szlychówna:** Oburzenie pani słuszne, ale te ogłoszenia nie od nas pochodzą. Są one w rubryce, za które redakcja nie odpowiada, a jeżeli sąd da takie ogłoszenie, to my je umieścić musimy. O wolny handel walczymy od początku, bo chcemy, by było tak, jak przed wojną i by ustało to wściekłe maltretowanie chłopa. No i ostatecznie zaczynamy zwyciężać, bo Rada ministrów już wolny handel uchwaliła, tak, że od żniw już tych szykan nie będzie, skoro tylko ludność będzie nas w naszych słusznych dążeniach popierać. — **Pp.: Michał Gdański, Grodzisko, Józef Swiergosz, Marcin Magda z Czajkowej, Jan Rzepka w Ciekem Górnem, Franciszek Nowak, Jan Szpila i tow. w Tymowej, Franciszek Wawro, Brzeszcze, Piastowcy z Ujścia Solnego:** Wszystkim odpowiemy częściowo w następnym »Piaście«, częściowo wprost listami, bo listy otrzymaliśmy w chwili oddawania »Piasta« do druku, tak, że w tym numerze odpowiedzieć było nie sposób

Odpowiedzi Administracji.

Wyrównaną prenumeratę w r. 1920 mają: Pp.: Antoni Łabędź, zostało 155 Mp. — Jan Zając, zostało 92 Mp. — Tadeusz Seruga, zostało 161 Mp. — Jan Kolanko, 190 Mp. otrzymano, wzięto na prenumeratę. — Jan Kozieński 200 Mk otrzymano. — Józef Stebnicki 70 Mp. otrzymano, gazetę wysyłamy. — Feliks Szewczyk 36 Mp. otrzymano, gazetę wysyłamy. — K. Sławik (L. 3304) dolara otrzymaliśmy. — Tomasz Stach, prenumerata zapłacona do 30 czerwca b. r. — Jan Warchał 50 Mp. wzięto na wyrównanie prenumeraty za r. 1920. — Ludwik Wałecki, r. 1920 wyrównany.

Dopłacić prenumeratę za r. 1920 mają: Pp.: Józef Klamut 46 Mp., Stowarzyszenie pożyczkowe »Pomoc Wzajemna« 53 Mp., Czytelnia Ludowa 36 Mp., Tomasz Domin 22 Mp., Szymon Łanowy 65 Mp.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Franciszek Rzońca z Cieklina, urodzony 1888 r., zgubił książeczkę zwolnienia w Jaśle; prosi o zwrot. 404

Potrzebny **chłopiec do praktyki tapicerskiej**, Kraków, ulica św. Jana 13. 382 1 3

Karóg Antoni ze Żołyni zgubił dokumenta wojskowe. 406

Zarząd dóbr Jasionka koło Rzeszowa poszukuje **pisarza** ekonomicznego, kawalera. 267 3 3

Roman Gorlach z Woli Dalszej, p. Łańcut, zgubił kartę bezterminowego zwolnienia z wojska. 407

Wojciech Nicpoń, Siedleczka, poczta Kańczuga, powiat Przeworsk, zgubił dokumenta wojskowe W. P. 386

Chłopca do nauki stolarstwa meblowego i budowlanego poszukuje zaraz Aleksander Zięba w Krynicy-Zdroju. 385 1 3

Sebastjan Szczepański z Kosiny, urodz. 1902 r., zgubił kartę zwolnienia, 8 p. a. c., 6 baon, z 18-go listopada 1920 r., Jarosław. 389

Zgubioną kartę zwolnienia na nazwisko: Franciszek Starzyk, ur. 1895 r. w Suszowicach, p. Dąbrowa, wystawioną przez P. K. U. Tarnów, unieważnia się. 394

Przyjmę mocną **dziewczynę,** dobrze płatną, do kilkanaścioro bydła, z przydaną pomocą. Młyn i fabryka Wolnego, Słotwina—Brzesko. 314 2 2

Zgubiono dokument wojskowy na nazwisko: Chromik Stanisław. Łaskawy znalazca zechce zwrócić go za pewnem wynagrodzeniem. 408

Dr Przybylski Stanisław przesiedlił się z Pruchnika do **Jarosławia** i ordynuje przy ulicy Kilińskiego (boczna Kraszewskiego). 316 2 2

Piękne knurki czystej rasy »Jorkszyrki« są do sprzedania. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje zarząd dóbr w Dobrzechowie, powiat Strzyżów. 294 3 3

Folwark w Poznańskiem, 267 morgów, z żywym i martwym inwentarzem, natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia: Zbierski, Jadwiszka, poczta Domanin, powiat Ostrzeszów, Poznań. 399

Zgubiony dokument, t. j. kartę reklamacyjną, na nazwisko Władysława Gawła, ur. w r. 1898 w Woli Gręboszowskiej, p. Dąbrowa, wystawioną przez Dowództwo 145 p., unieważnia się. 395

Spółka rolniczo-handlowa, „ŻNIWO“, w Dębicy, nabyła większą ilość wyborowych nasion ogrodowych i poleca takowe po cenach umiarkowanych. Zgłoszenia pod adresem »Żniwo« w Dębicy. 339 2 4

Dnia 14 marca 1921 r. wydalił się z domu Józef Pawlik, lat 22 mający, o niespełnym rozumie. Oczy siwe, włosy ciemne, wzrost średni. Ktoby wiedział co o nim, raczy donieść do Urzędu gminnego Miłkowa, p. Siedlce, koło Nowego Sącza. 397

Do sprzedania gospodarstwo ziemskie, 9 morgów gruntu, obsianego w jednym kawałku, grunt pierwszej klasy, dom, stodoła, wozownia, stajnia, konie, bydło, wozy, młocarnia, narzędzia rolnicze, wogóle wszystko, co do gospodarstwa należy. 2 i pół mili od stacji kolejowej, 7 kilometrów od miasta. Sprzedam zaraz po przystępnej cenie w dolarach lub markach. Oglądać można w każdej chwili. Adres: Stanisław Suchta, Raciechowice, o. p. Dobczyce, powiat Wieliczka. Małopolska. 388

Sprzedam 14-morgowe gospodarstwo pod Lwowem, odległość od Lwowa 10 klm, a od stacji kolejowej i gościńca 4 klm, gleba czarnoziem, budynki, kościół w miejscu, cena 3000 dolarów. Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dziurzyński, we Lwowie, plac Bernardyński 11. 201 3 3

Mam na sprzedaż gospodarstwa od 5- do 300-morgowe, młyny parowe, wodne, cegielnie, restauracje, domy gościnne, hotele, ogrody i budynki z interesami na wsi i w mieście. Leon Bościański i F. Nogala, Biuro komisowe, Ostrów, ulica Kościuszki, Nr 21 b, Poznańskie. 335 2 3

Dom parterowy, duży, o 6-ciu ubikacjach, nowo postawiony, z dobrego, suchego materjału drzewnego z dużym ogrodem owocowym i polem, przy mieście Dąbrowa koło Tarnowa, z powodu wyjazdu, zaraz do sprzedania. Wiadomość w Radzie powiatowej w Dąbrowie. 330 2 3

Wapno we fabryce czudeckiej będzie z początkiem kwietnia do nabycia. Wapno to jest nadzwyczaj dobre do budowy, jak również do bielenia, mając tę własność, iż nie odpada ze ścian. Wapienniki Stanisława Żółkiewicza i Spółki w Czudcu. 268 3 3

W Brzyskach, powiat Jasło, jest **zaraz do sprzedania dom mieszkalny,** 2 izby z podłogą, 2 stodoły, stajnia, ogród owocowy, **pola ornego 6 morgów** — zaraz koło domu, wraz z zasiewami. Kościół, szkoła, dwór na miejscu. Cena 400.000 Mkp. Wiadomość: **Józef Gurbuliński,** wieś **Czermna,** poczta Święcany (Małopolska) Stacja kolejowa Siepietnica (2 kilometry od stacji do wsi). 392

Sprzedaż koni wysortowanych w drodze licytacji odbędzie się dnia 8 kwietnia 1921 r. o godzinie 9 rano w podwórzu Okręgowej Komendy Policji Państwowej w Krakowie, ulica Starowiślna 13.

Przy sprzedaży uwzględni się przedewszystkiem rolników. 384

Oficerowie i szeregowi inwalidzi z 4 p. p. L. P. i z 4 p. p. L. W. P., mający chęć otrzymania, na mocy ustaw sejmowych, bezpłatnie ziemię, celem poświęcenia się gospodarce rolnej — nadeślą w najkrótszym czasie swe adresy do referenta rolnego baonu zapasowego 4 p. p. L. w Kielcach. 40[illegible]

Zaraz do sprzedania we wschodniej Małopolsce w powiatach: Zaleszczyki i Rohatyn, większa ilość mniejszych gospodarstw, z budynkami i bez, inwentarzami, zasiewami i ze zbożem do zasiewów wiosennych, po cenach przystępnych. Bliższa wiadomość w handlu T. Olejarnika, Knihynicze, powiat Rohatyn. 236 2 6

Dnia 3 marca b. r. **skradziono** w Krakowie **klacz** z wozem, z półkoszkami. Klacz gniada, 4 letnia, ogon i grzywa czarne, ogon spadzisty, nogi obstrzyżone, u lewej tylnej biała piętka od środka, w tylnich nogach nieco grubszych drygawki, miara od 156—158 cm. Znalazca otrzyma 10 000 Mkp. Antoni Blach z Grębałowa, poczta Bieńczyce, powiat Kraków. 318 2 2

Pasta i wazelina do obuwia, klej szewski, kołki, przędza, szydła, igły, gwoździe, młotki, podkówki, raszple, zelówki i obcasy gumowe, skóra na wierzchy i podeszwy, farby do materyj, szczotki, przybory szkolne, przybory do palenia i golenia, papier szklany, papier szmerglowy i t. d. dla konsumów i kupców w każdej ilości wysyła za zaliczką **J. Berbeka, Kraków, plac Marjacki L. 3, I piętro** 178 4 10

Z powodu wyjazdu do Ameryki sprzedam zaraz tylko za dolary — cena według umowy — **dom murowany kryty blachą,** o pięciu ubikacjach, **w tem sklep wiejski** z urządzeniem; stajnie, stodoła, **kryte dachówką;** około 20 morgów gruntu z obsiewem, **w tem 3 morgi łąki,** dwukośnej, inwentarz żywy i martwy. Kościół i szkoła w miejscu; do stacji kolejowej Ropczyce 2 kilometry. Zgłoszenia przyjmuje za nadesłaniem marki pocztowej na odpowiedź Wojciech Biela w Ostrowie, o. p. Ropczyce. 401 1 2

Zaraz do sprzedania 4 morgi gruntu pierwszej jakości, wraz z zabudowaniami mieszkalnemi i gospodarczemi, w dobrem położeniu, o 1 i pół klm oddalone od miasta Gorlic, po przystępnej cenie. Zgłoszenia: Stanisław Barszcz, Stróżówka, poczta Gorlice. 334 2 2

Biuro Dzluganowskiego w Stanisławowie — ulica Grunwaldzka 3 — poleca dla kolonistów, poszukujących majątków ziemskich z budynkami, oraz kamienice, domy, fabryki, młyny i t. p. Willa piękna, budynki murowane, prawo wodne, fabryka kafli, olejnia, 65 morgów pola, wielkie miasto, tor kolejowy. 364 2 2

20 minut od tramwaju, we Lwowie, można zaraz kupić **20-morgowe gospodarstwo,** w tem 2 morgi lasu, starszego, dom o 3 pokojach, wszystkie budynki gospodarcze, 2 konie, 2 krowy, inwentarz martwy. Szkoła i kościół w miejscu. Żądana cena kupna 7.000 dolarów, ze zamianą na marki, według kursu. — Bliższych informacyj udzieli Dr Jan Dziurzyński we Lwowie, plac Bernardyński l. 11. 239 2 3

Ważne dla powracających z Ameryki. Zaraz kupić można, **o glebie pszenicznej,** przy gościńcu i blisko kolei, w powiecie sanockim położony, bardzo piękny folwark, obszar 100-morgowy, a w tem 2 morgi ogrodu owocowego, reszta rola, wszystkie **nowe, bardzo porządne budynki,** oziminy 13 morgów pszenicy, 7 morgów żyta, dodaje się część nasion wiosennych i inwentarza żywego.

Cena kupna po 200 dolarów za mórg razem ze wszystkiem, ze zamianą na marki polskie.

Możliwą jest także zamiana tego folwarku na las ze ziemią albo za sam drzewostan.

Bliższych informacyj udzieli dr Jan Dzinrzyński we Lwowie, plac Bernardyński 11. 349 2 4

Dr MICHAŁ HABUDA

adwokat 6 50 0

w Krakowie, Mały Rynek L. 1.

Wszech nauk lekarskich

Dr FRYDERYK POLLASCHEK

lekarz miejski i sądowy w Dębicy (obok Trzciwa)

ordynuje nadal w chorobach wewnętrznych i kobiecych. 383

UPRZĄŻ NA KONIE

oraz części składowe do tejże we wszelkich gatunkach, nabyć można po bardzo przystępnych cenach u firmy: 371 1 2

KRUMHOLZ i PEMPER

KRAKÓW — ULICA JASNA L. 5.

NAJLEPSZE NASIONA

warzywne, kwiatowe i pastewne — poleca:

Skład nasion „Zagon“ Spółka z ogr. odp.

Kraków — ulica Basztowa L. 17.

Na żądanie wysyłamy cenniki. 350 2 2

Najsilniejsze bóle głowy i migrena

ustają natychmiast po zażyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab. „Ap. Kowalski“ w Warszawie, ulica Miodowa 1.

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Hurtownia sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. „PHARMA“, Długa 5. — Magister St. Szczepański i Ska, f. „HYGEA“, Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zach. Małopolskę firma „HYGEA“. 103 4 30

Ważne P. T. Rolnicy!

Nadeszła na r. 1921 koniczyna czerwona krajowa o najwyższej sile kiełkowania, oraz inne nasiona, nawozy sztuczne, jak: sole potasowe, gips nawozowy i inne, oraz materjały budowlane, dachówka asbestowa, asbit, cement, wapno palone, tylko wagonowe posyłki, nasiona częściowo od 50 kilogramów wyżej, poleca firma 1207 10 0

JAN BODUCH, Żywiec, Rynek 22.

PUSTAKI BETONOWE

NA PODMURÓWKI

i budowę całych domów, suche, ogniotrwałe, nie dopuszczające wilgoci. Bloki betonowe dla budowy stodół i różnego rodzaju wyroby betonowe — dostarcza 372 2 3

Krajowa Fabryka sztucznych kamieni

Kraków, ulica Bernardyńska 10. Telefon Nr 3493.

Na czasie!

Niezawodny środek przeciwko duszności, katarom, kokluszom, kaszlom i zapaleniom oskrzeli

„Granulki Russjana“

(Granules sulphuris aurati benzoinati)

wyrobu laboratorjum farmaceutycznego

„AP. KOWALSKI“, Warszawa, Miodowa 1.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Hurtownia sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. „PHARMA“, ul. Długa 5. Magister St. Szczepański i Spółka, firma „HYGEA“, ul. Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zach. Małopolskę firma „HYGEA“.

104 4 30

Adwokat i obrońca cywilny i wojskowy

Dr J. Ordyński

prowadzi kancelarję Kraków, ulica Sienna l. 3.
277 2 4

W WIELKIM WYBORZE

pończochy damskie i dziecięce, skarpetki męskie i dziecięce, r... wiczki, sznurowadła, nici, jedwabie, guziki modne i rogowe — polecają:

WIESŁAW SZAJDAKOWSKI i SP., Kraków, ulica Szczepańska L. 1

Dla Kółek rolniczych większy opust. 338 2 3

NAJLEPSZE NASIONA

gospodarcze, leśne, warzywne, kwiatowe, z gwarancją czystości i siły kiełkowania.

DRZEWKA OWOCOWE i OZDOBNE

krzewy, róże pienne i krzaczaste, oraz wszelkie artykuły, wchodzące w zakres ogrodnictwa i rolnictwa. Towar doborowy. Cennika w tym roku nie wydałem, ceny podaję na życzenia listownie. 215 5 6

E. FREEGE — Kraków.

Dr Józef Starzewski

b. lekarz Kliniki kobiecej w Paryżu, asystent Królewskiej Kliniki chirurgicznej we Wrocławiu, Zakładu położniczo-ginekologicznego krajowego, wraz ze szkołą dla położnych, we Lwowie, b. dyrektor Szpitali powszechnych w Tarnowie, w Krakowie i we Lwowie, kierownik i profesor krajowej Szkoły pielęgnowania chorych we Lwowie, b. członek Krajowej i najwyższej Rady zdrowia, **ordynuje od godziny 11—12 rano i od 3—4 po południu** 229 2 3

RZESZÓW, UL. TRZECIEGO MAJA 12 (obok poczty).

Na nadchodzącą wiosnę

dostarcza hurtownie najprzedniejszej prowenienoji

nasion:

koniczów

łubinu

seradelli

buraków

marchwi

i innych pastewnych, oraz 154 9 10

doborowych nasion warzywnych

jak: kapusty, cebuli, marchwi i t. p.; dostarcza również: makuchów, paszy melasowej i wiele innych środków gospodarczych:

Polskie Towarzystwo Handlowe S. A.

Kraków, ul. Sławkowska 1. Oddział rolniczy.

Gips nawozowy, kainit, sól potasowa i dachówkę

dostarcza wagonami i częściowo firma: 219 2 6

OLGA KRZEŚNIOWSKA, w Libiążu (Małopolska).

SMARY DO WOZÓW

wagonowo albo beczkami po 100 kg, za nadesłaniem gotówki. Za beczkę 1100 Mk. Wysyłka natychmiastowa. Towar najlepszy. Poleca firma: 203 3 3

Bolesław Kasparewicz, Sambor, Małopolska.

Skład maszyn rolniczych

Akc. Tow. „TRZEBINIA"

Kraków, ulica Długa 3

(obok Izby handlowo-przemysłowej)

poleca: sieczkarnie, młocarnie, pługi, kultywatory, brony, kieraty, młynki do czyszczenia zboża i t. p. Sprzedaż częściowa i hurtowna. 295 2 4



Bandaże na przepuklinę czyli rupturę albo bruch, w pachwinie i t. d. — wysyła:

M. L. Polaczek, Sambor.

Katalogi darmo. 398

Dr TEOFIL DRWAL

adwokat we Frysztaku nad Wisłokiem

powrócił z wojska i prowadzi kancelarję w domu Laskowskiego, naprzeciw apteki. 393

Adwokat krajowy 1171 13 0

Obrońca w karn. i wojsk.

Dr W. Kahl

Kraków, ul. Podwale 3

parter (obok Filji Urzędu pocztowego).

Na czasie!



POT i niemiłą **WOŃ**

z nóg, rąk i pach znakomicie usuwa i zapobiega im powszechnie znany

„SUDORYN"

w pudełkach z sitkiem, wyrobu farmaceut. labor. **„Ap. KOWALSKI"** w Warszawie, ulica Miodowa 1. Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. **Ostrzeżenie!** Środki podobnych nazw należy odrzucać jako naśladownictwa.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne preparaty Lab. Farmaue. Ap. Kowalskiego.

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. **„PHARMA"**, Długa 5. — Magister St. Szczepański i Ska, f. **„HYGEA"**, Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zach. Małopolske firma **„HYGEA"**. 105 7 20

47 WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką Zastępstwa Polskiego Banku Krajowego

odbędzie się **dnia 14 kwietnia 1921 r.** o godzinie 5-tej po południu w lokalu Kasy.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia Walnego Zgromadzenia;
2) Wybór 3 weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu;
3) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej z czynności i rachunków za rok 1920;
4) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Dyrekcji i Radzie nadzorczej absolutorjum (§ 35 statutu);
5) Zatwierdzenie wybranego przez Radę nadzorczą 1 członka Dyrekcji (§ 35 litera *b* statutu);
6) Wybór 4 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących (§ 47 statutu);
7) Wybór 3 członków do Komisji rewizyjnej (§ 47 statutu);
8) Wnioski i interpelacje członków.

Brzesko, dnia 24 marca 1921 r. 411

Sekretarz: **Rudolf Maak** mp.

Wiceprezes: w. z. **Dr Wilhelm Dadlez** mp.

Odciski

brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie i bez bólu usuwa **„Klawiel"**

wyr. Farm. Labor. **„AP. KOWALSKI"** w Warszawie, ulica Miodowa 1.

Sprzedają wszystkie apteki i składy apteczne.

UWAGA! Polecamy również wszelkie inne preparaty Labor. Farmauc. Aptek. Kowalskiego.

Hurtowna sprzedaż w Krakowie: Magister B. Jawornicki, Akc. Tow. **„PHARMA"**, Długa 5. — Magister St. Szczepański i Ska firma **„HYGEA"**, ul. Krupnicza 12. Główny reprezentant na Kraków i zachodnią Małopolskę firma **„HYGEA"**. 106 10 30

Gospodarstwo rolne

przeszło 200 morgów magdeburskich dobrej gleby (hodowla buraków), z zabudowaniami, inwentarzem żywym i martwym, z obsiewami i zbiorami, sprzedam zaraz, bez przeszkód, za dolary. Bliższych wiadomości udzieli W. Skibiński, w Brudni, poczta Osniszczenko, powiat Innowrocław, Wielkopolska. 213 2 3



192 4 6

Najlepsze szwedzkie wirówki do odtłuszczania mleka „DIABOLO" od 40—500 l na godzinę. Parniki do parowania ziemniaków »Arterna« i »Ventzki« od 35—190 l pojemności poleca **Skład fabryczny maszyn mleczarskich w Warszawie, ulica Hoża 5, czwarty dom od placu Trzech Krzyży. Telefon 190 56.** Wysyłam do każdej stacji kolej. Cenniki na żądanie. Spec. oliwa i wszelkie składowe części do wirówek »Alfa Lawal«, »Diabolo«, »Kometa« i t. p. zawsze na składzie. Naprawy na miejscu.

Pokuckie Towarzystwo Ziemskie

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Kołomyji

przeprowadza wszelkie transakcje, wchodzące w zakres parcelacji i obrotu ziemią — na podstawie udzielonego przez Główny Urząd Ziemski w Warszawie z dnia 18 grudnia 1920 r., Nr $\frac{19.119}{11}$, upoważnienia na przeprowadzanie parcelacji większych posiadłości ziemskich. 165 5 5

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów **najwyższy czas** zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czas otrzymać: 10 62 0

kainit, sole potasowe wysokoprocentowe, gips nawozowy

bardzo skuteczny nawóz, nadający się pod wszystkie uprawy i do każdej gleby. — Dostarcza się tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku.

MATERYAŁY BUDOWLANE:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa, asbest, zenit. Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą, poleca firma protokółowana:

Ant. BODUCH

hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych **ŻYWIEC, RYNEK 22, obok kościoła farnego.**

Tkalnia mechaniczna płótna „WILAMOWICE"

w Wilamowicach — wł. Kazimierz Krzyżanowski

podaje wszystkim Kooperatywom, jak i poszczególnym P. T. Rolnikom do wiadomości, iż wyrabia wszelkie płótna gospodarskie, czysto lniane, białe i szare, ręczniki i t. d., wysyła każdą ilość za zaliczką. Za transport gwarantuje się. Żądać wzorów i ceny. **Kupujemy len i kłaki**, które należy oferować, podając ceny. Przy żądaniu wzorów należy załączyć znaczków pocztowych za 5 Mk. 132 3 3

Waszą chłopską asekuracją jest

„WISŁA"

LUDOWE TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 23 (dom własny).

Dlaczego ubezpieczacie się jeszcze w innych Towarzystwach? Chłopi powinni wszyscy ubezpieczać swe mienie tylko w swojej »Wiśle«!

Podwyższajcie wartość ubezpieczoną, bo materjały i robocizna droga. 13 20 0

We wsi, gdzie dotychczas jest mało członków »Wisły«, a niema agencji, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcji »Wisły«, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze, Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.